Nr. 100 Łódź, Wtorek 11 Kwietnia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Casino. — Casino. — Casino.

Dziś nadzwyczajna premjera! Dziś nadzwyczajna premjera!

Monumentalne arcydzieło filmowe p. t.

„SAFO" Dramat z życia w 6 akt., z wszechświatową gwiazdą — ekranu — Polą Negri w roli głównej.

Początek przedstawień o godz. 4.15. 163—1 Początek przedstawień o godz. 4.15.

Godz. 11 wieczór | CASINO | Godz. 11 wieczór

W niedzielę, 16-go i poniedziałek, 17-go kwietnia 1922 roku Wielki Świąteczny Program!

W wykonaniu wybitnych artystów warszawskich teatrów

„NOWOŚCI" i „QUI PRO QUO"

Bukojemska Jadwiga, Dudziński Paweł, Tom Konrad, Pogorzelska Zula, Hertz Benedykt, Walter Władysław i Wichler Zygmunt.

Niesłyszany dotychczas repertuar w Łodzi! Niesłyszany dotychczas repertuar w Łodzi!

W programie między innemi:

Polka á la Shimmy	Mr. Shocking & Miss Etykieta	„Łóżeczko"
J. Bukojemska i W. Walter.	Sketch J. WIMA Z. Pogorzelska, K. Tom, P. Dudziński.	Operetka w 1 akcie libretto J. Wima — muz. J. Beczkowskiego.

Bilety są do nabycia w kasie Casina codziennie od godz. 4-ej po poł., w wielki czwartek, piątek i sobotę od godz. 11-ej do 2-giej po poł., a w dnin przedstawień od godz. 11-ej bez przerwy. 160—1

Restauracja „Metropol"

I-go rzędu

Dzielna 1. Telefon 1104. Dzielna 1.

Z powodu remontu naszego lokalu wejście doń przez pierwsze 2 dni świąt będzie przez podwórze.

Obiady wydawane będą od godz. 12-ej do 4-ej po poł.; Kolacje—od 7-ej do 11-ej wieczorem.

Przyjmuje się również zamówienia na obiady i kolacje do domu.

Bufet obficie zaopatrzony w najlepsze świąteczne wina węgierskie i wódki. 142—1

Z poważaniem H. Bajgelman, M. Korngold.

Krecie Fokowe PALTKA

Lisy, alaska, oraz chustki krecie, różne skórki poleca — — —

Wł. Opatowski, Cegielniana 56 front, I piętro. 417—3

Polityka wywozu.

Kiedy przed dwoma tygodniami minister skarbu p. Michalski z ręką na sercu ślubował, że rząd wszelkich dołoży starań, aby kres wreszcie położyć dawnemu wzrostowi drożyzny na artykuły pierwszej potrzeby, tęgo uśmiać się musiał djabeł, przyczajony za jego kołnierzem.

Djabłu temu na imię — główny urząd przywozu i wywozu.

Bo gdyby nie było innych czynników drożyzny, to ten główny urząd przywozu i wywozu, sam przez się, wystarczyłby dla wytłumaczenia, dlaczego w Polsce wciąż rosną ceny na chleb, na mięso i nabiał, i dlatego wciąż rość będą, dopóki urząd ów nie ulegnie okiełznaniu w swej pustoszącej działalności.

Wielotysięczny tłum robotniczy, zebrany przed paru dniami na Placu Teatralnym w Warszawie, wychudzonemi od głodu piszczelami wygrażał ździercom i zemstę zapowiadał paskarzom, którzy zeń krew piją, nie zważając, czy waluta zagraniczna idzie w górę, czy spada; czy inflacja marek polskich zmniejsza się czy powiększa; ale robotnik, udręczony niedostatkiem i rozgorączkowany głodem nie zastanawia się nad tem, że drapieżność ludzka zawsze iść będzie tak daleko, dopóki ryjem, mordą lub krwiożerczym nie uderzy pyskiem w zaporę żelazną, która jej dalszego wzbroni rozboju.

Nie ma czasu i spokoju lud roboczy, na placach wiecujący, zamyślić się nad tem, że jeśli paskarze paskują latami całemi bezkarnie, to, z pewnością, mieć muszą po temu podstawę prawną, która im ową bezkarność zapewnia; która im pole do grabieży otwiera; i że tej podstawy udziela im niezawodnie współczesne prawodawstwo sejmu i współczesna rządu praktyka.

Że tak jest istotnie świadczy działalność owego właśnie urzędu, który ze śmiechu musiał pękać w owej chwili, gdy dyktator naszej skarbowości zapowiadał walkę z drożyzną.

Nic bowiem nie pomogą wszelkie, rzekomo najradykalniejsze, „sposoby" zwalczania drożyzny na papierze rozporządzeń ministerjalnych, gdy w kraju brak jest produktów najniezbędniejszych; a produktów tych brak jest rzeczywiście, bo rząd sam, w osobie głównego urzędu przywozu i wywozu sprzyja i współdziała ogałacaniu Polski ze wszystkiego, czem ona żyć i siły swoje wzmagać powinna.

Działalność sławnego tego urzędu zdemaskowana została przez polską partję socjalistyczną, która w jednym ze swoich organów tygodniowych (p. t. „Łodzianin" nr. 15) składa przed trybunałem opinji publicznej maleńki praktyk naszego rządu dokument.

Przedstawia mianowicie, kilka tygodni ostatnich obejmujący wykaz produktów, jakie z kraju wywieziono zagranicę za pozwoleniem i poręką tego właściwie głównego urzędu wzmagania drożyzny w Polsce.

Zacytujemy tutaj kilka jedynie pozycji dla przykładu, dla ilustracji, w jak kolosalnych dawkach urząd ów zasila naszych ze wschodu i zachodu sąsiadów bezpośrednich zasobami, wyrywanemi z ciała i krwi ludu polskiego, skazanego na głód i pomór.

Dnia 7 stycznia r. b. zezwolono uchwałą tego urzędu następującym firmom na prawo wywozu:

1) Firmie braci Kronengold na wywóz 10,000 kg. mąki.

2) Firmom „Wawel", „Lis", „Łobstein", „Rolnik Ziemiański", „Lipski", „Radomski" i „Wielkopolanin" — na wywóz cebuli.

3) Spółkom anonimowym — na wywóz drobiu, dziczyzny i wogóle żywności.

Dnia 14 stycznia zezwolono.

1) Syndykatowi Hodowlanemu w Warszawie na wywóz 2.000 sztuk trzody chlewnej.

2) Firmie „Powona" — na wywóz do Rosji 50 wagonów marmelady.

3) Na wywóz 10 wagonów owsa dla armji francuskiej na G. Śląsku.

. . . .

I tak tydzień za tygodniem.

Śród pozycji trafiają się rzeczy tak poważne, jak: wywóz 3.300 ton cukru, 30.000 kg. oleju lnianego, 60 wagonów cebuli, 100.000 kg. mięsa, 6.500 indyków, 40.000 kg. owoców suszonych, ponownie 75 wagonów cebuli, 100 wagonów otrąb, potrzecie 144 wagony cebuli, powtóre 50 wagonów oleju, 200.000 kg. mączki ziemniaczanej, 5.000 kg. żyta....

Ogółem, w okresie zaledwo dwumiesięcznym, mamy około 50 takich pozycji, które są tylemaż pozycjami ruiny najistotniejszych sił żywotnych i produkcyjnych Polski pracującej.

Zważmy bowiem, że przedmiotem wywozu, popieranego przez ów urząd, są wyłącznie produkty surowe, mianowicie środki odżywcze, które powinny zostać w kraju, które powinny wejść w ciało, w mięśnie, w kości i w krew naszego ludu pracującego, w jego zdrowie i siły, oraz w zdrowie, w siły i w rozwój jego potomstwa.

Każdy kraj, wywożący jedynie surowce, jest krajem który skazuje sam siebie na głód i ruinę. Nie ekwiwalent swej krwi i ciała oddawać należy zagranicy, ale wyrób swego przemysłu, przetwory swojej pracy, słowem—towar, nie zaś zdrowie i życie pokolenia. Na tle bowiem niedostatecznego odżywiania, powodowanego odpływem chleba, mięsa, jajek, warzyw i nabiału za granicę, szerzą się coraz więcej po miastach naszych choroby, cherlactwo, gruźlica, anemja ciał i mozgów.

Zgrozą przejmują nas wieś-

ci, idące z Rosji, o ludożerstwie, które tam kwitnąć poczęło.

Pomyślcie, atoli, czytelnicy, ile w samej Łodzi wymiera tygodniowo niemowląt dla braku mleka w źle odżywionej piersi matek; pomyślcie, że śmierć tych niemowląt jest nieuniknioną ceną, niepozbytym okupem, haraczem piekielnym, niesamowitą daniną, podatkiem samobójczym, jaki kraj płacić musi paskarstwu, iżby tuczyć się mogło wygodnie; pomyślcie, że wspólnikiem tej śmiertelnej kośby niemowląt na brukach miejskim jest, bezpośrednio lub pośrednio, uzus własnych naszych urzędów państwowych, pomyślcie to wszystko, czytelnicy, i powiedzcie:

— Czyż nie jest to również ludożerstwo? I czyż ten wywóz, któremu najbardziej polityka sprzyja — nie jest wywozem dzieci zagłodzonych — na cmentarz?

Rząd zaś p. Ponikowskiego, takie tolerując urzędy, jak sfotografowany przez nas główny urząd wywozu i przywozu, popiera, w gruncie, tę gałąź handlu, która jest postacią jego najstraszniejszą, a która jest poprostu zaprzedawaniem życia — śmierci.

J. Przemyski.

Kwestja Turcji i Grecji.

Niezależnie od konferencji genueńskiej i odbudowy gospodarczej Europy, pomiędzy mocarstwami koalicyjnemi toczą się układy nad likwidacją wojny grecko-tureckiej i wogóle nad kwestją Bliskiego Wschodu. W linjach zasadniczych doszło już między niemi do porozumienia w przedmiocie rozgraniczeń terytorjalnych, które w imieniu areopagu koalicyjnego mają być zaproponowane, a właściwie narzucone obu wojującym państwom. Lord Curzon, przedstawiając te postanowienia izbie wyższej, zaznaczył z naciskiem, że pomimo wielkich trudności osiągnięto w tej kwestji zupełną i szczerą zgodę, która utrzyma się nadal i oprze się wszelkim próbom wygrania któregokolwiek mocarstwa przeciw dwóm pozostałym.

Wojska greckie muszą opuścić cały półwysep Azji Mniejszej. Tak tedy nadzieje i widoki, dla których Grecja podjęła wojnę padają w gruzy. Lord Curzon, stwierdzając klęskę greków, mimowoli natknął się i na przegraną Anglji, która Grecję popychała do wojny i ukazywała jej na brzegu azjatyckim nęcące zdobycze. Tak więc Azja Mniejsza, kolebka potęgi ottomańskiej, pozostanie w rękach turków i nie utraci na rzecz greków żadnych wybrzeży. Zresztą Armenja, zgodnie z dawniejszemi traktatami, ma otrzymać niepodległość, ale granice tego państwa będą później oznaczone.

Drugie, jeszcze większe ustępstwo zrobiła polityka angielska na punkcie Konstantynopola; ma on być oddany sułtanowi, załogi obce będą z nad brzegów Bosforu wycofane, a na miejscu pozostanie tylko wojsko tureckie w określonej sile.

Zwrócenie sułtanowi jego okolicy jest wielkim sukcesem tureckim, który jeszcze przed dwoma laty wydawał się niepodobieństwem. Podczas konferencji pokojowej polityka angielska stała oparcie na stanowisku, że z istnieniem Turcji w Europie trzeba już skończyć, że Konstantynopol z okolicami ma zostać wolnem miastem pod zwierzchnią władzą mocarstw. Stanowisko to nie dało się jednak utrzymać, przeciw poglądowi angielskiemu oświadczyły się inne państwa, a prócz tego muzułmanie indyjscy i wogóle azjatyccy bardzo źle przyjęli zamiar wypędzenia kalifa „wszystkich oczonych" z jego okolicy. Sprawa tedy została narazie rozwiązana w ten sposób, że sułtan pozostał w Konstantynopolu, lecz władzę nad miastem objęła koalicja, rozporządzająca na miejscu znaczną siłą zbrojną. Podczas wojny grecko tureckiej, gdy fortuna przechylała się na stronę króla Konstantyna w Londynie, o ile wierzyć informacjom francuskim, rozumiano plan stworzenia wielkiej Grecji z Konstantynopolem jako stolicą. O tem wszystkiem dzisiaj nie może być już mowy.

Decyduje się na powyższe dwa ustępstwa, Anglja obroniła najważniejsze dla siebie punkty — wolność cieśnin. Nie jest to wprawdzie droga morska o znaczeniu światowem, jak kanał Suezki lub Panamski, niemniej jednak posiada znaczną wagę polityczną i handlową. Wzrosła ona nawet skutkiem ostatnich wypadków, gdyż z rozwaleniem caratu na Kaukazie powstały samodzielne jednostki państwowe, z któremi najlepiej komunikować się można przez morze Czarne.

Oczywiście neutralizacja cieśnin nie może się podobać sułtanowi, przed którego oczami będą się przesuwały po Bosforze obce okręty wojenne, lecz należy pamiętać, że już w dawniejszych czasach, gdy Turcja miała jeszcze duże posiadłości na Bałkanach, kwestja otwarcia cieśnin i ich neutralizacji nieraz stawała na porządku dziennym polityki europejskiej.

W roku 1840 na tle kryzysu wschodniego zadawano sobie w stolicach europejskich pytanie, czy cieśniny mają być dla wszystkich zamknięte czy również dla wszystkich otwarte. Zwyciężyła pierwsza alternatywa, gdyż na jej gruncie interes angielski godził się w owym czasie z rosyjskim.

Ukrytym celem Anglji, gdy mowa o wrogach morskich i cieśninach, jest zapewnienie sobie pod pozorem równości — faktycznej przewagi i możności zawładnięcia militarnego tą drogą.

W tym celu gabinet londyński dokłada wszelkich usiłowań, ażeby oddać Grecji tereny panujące nad Dardanelami w tej zrozumiałej rachubie, że ta nie przeciwstawi się nigdy Anglji i będzie posłusznem narzędziem jej polityki morskiej. Lord Curzon, stanowczo obstaje przy przyznaniu Grecji Tracji z Adrjanopolem i wypowiada zdanie, że skoro się ją usuwa z Azji Mniejszej byłoby niesprawiedliwością żądać od niej jeszcze tej europejskiej posiadłości. Dał on przytem do zrozumienia, że to odpowiada poniekąd interesowi samozachowawczemu Turcji, gdyż odgradza jej stolicę od Bułgarji. Wątpić należy, czy ten argument trafi do przekonania sułtana oraz rządu angorskiego.

Tak się przedstawia w ogólnych linjach sprawa likwidacji wojny grecko-tureckiej i istnienia Turcji. Doszło tedy do daleko idącej rewizji traktatu w Sèvres, co stanowi poważny precedens i wyłom w uświęconych zasadach koalicyjnych. Pozostaje zresztą jeszcze coś do zrobienia, bo trzeba będzie skłonić zarówno Grecję jak i Turcję do przyjęcia postanowień koalicyjnych, co może jeszcze sprawić potentatom europejskim nieco kłopotu.

T.

Przyjaźń belgijsko-polska.

Naczelnik państwa kawalerem orderu belgijskiego.

Wymiana depesz.

WARSZAWA, 10 kwietnia (Pat). Dnia 7 b. m. o godz. 16-ej poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Belgji p. de L'Escaylle doręczył Naczelnikowi państwa na uroczystej audjencji wielką wstęgę orderu Leopolda, nadanego Naczelnikowi państwa przez króla belgijskiego Alberta I, który upoważnił p. de L'Escaylle specjalnym listem do dokonania aktu wręczenia.

Wręczając odznaki orderu p. de L'Escaylle wygłosił odpowiednie przemówienie, po którem nałożył wstęgę i gwiazdę orderu Leopolda Naczelnikowi państwa, który odbył z posłem dłuższą rozmowę. Zaraz po uroczystości Naczelnik państwa wysłał do króla Alberta I depeszę następującej treści: Jego królewska mość Albert I, król belgów. Bruksela. Otrzymawszy z rąk J. E. p. L'Escaylle odznakę orderu Leopolda, pośpieszam wyrazić waszej królewskiej mości moją głęboką wdzięczność za ten cenny dowód przyjaźni i korzystam ze sposobności, ażeby ponownie przesłać najszczersze moje i całego narodu polskiego życzenia, zarówno osobistego szczęścia dla waszej królewskiej mości i jego dostojnego domu, jak i pomyślności dla jego państwa. — Król Albert I odpowiedział depeszą jak następuje: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. Mile wzruszony uprzejmą depeszą waszej ekscelencji szczerze dziękuję za życzenia przesłane dla mego kraju i dla mnie.

(—) Albert I.

Ustawa wyborcza krzywdzi miasta.

WARSZAWA, 11 kwietnia (Telefonem). Uchwalona przez sejm ustawa wyborcza krzywdzi miasta, nie przewiduje bowiem okręgów miejskich poza 5-oma największemi miastami.

Z tego powodu z 611 miast polskich tylko 5 będzie miało w sejmie swych przedstawicieli.

Powiększono dziennik wyborczy a to wobec zróżniczkowania politycznego ludności miejskiej doprowadzić może do tego, że miasta nie przeprowadzą swych przedstawicieli.

Wobec tego stojąc w obronie interesów, miast zarząd związku miast zwrócił się do rad miejskich, by żądały od sejmu poprawienia okręgów wyborczych i zmniejszenia dzielnika wyborczego.

Z rady ministrów.

WARSZAWA, 10 kwietnia. — (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia w dalszym ciągu zastanawiała się nad sposobami walki z drożyzną i postanowiła utworzyć nadzwyczajny komisarjat dla jej zwalczania upoważniając go w potrzebne pełnomocnictwa. Następnie uchwaliła poddać zarządowi gmachów reprezentacyjnych, pałac w Wilnie, będący dotychczas siedzibą tymczasowej komisji rządzącej, wreszcie podwyższyła normy świątecznego dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych od IX rang i w dół, dla podoficerów do rangi podporucznika i niższych funkcjonarjuszy, oraz przyznała jednorazowy dodatek świąteczny emerytom, wdowom po emerytach i ich sierotom.

Odpowiedź niemiecka na notę komisji reparacyjnej.

BERLIN, 10 kwietnia. (Pat). — Dziś przed południem została wręczona w Paryżu odpowiedź rządu niemieckiego na notę komisji reparacyjnej. Odpowiedź niemiecka prosi komisję reparacyjną, ażeby poddała rewizji swoje orzeczenia z dnia 31 marca i proponuje, ażeby badania przeprowadzili rzeczoznawcy pod kierunkiem komisji reparacyjnej. Rzeczoznawców dałyby wszystkie państwa, a nie tylko same państwa bezpośrednio zainteresowane. Odpowiedź niemiecka wskazuje dalej na pożyczkę zagraniczną, jako na jedyny środek, mogący doprowadzić do pokrycia ciężarów reparacyjnych i do stabilizacji kursu wekslowege.

Gwarancje Niemiec mogą być ustalone w związku z ostatecznem określeniem niemieckich spłat reparacyjnych. Na żądanie nałożenia **60 miljardowych nowych podatków, oraz kontrolę rządu niemieckiego nie mogą się Niemcy zgodzić.**

Aresztowanie piotrkowskiego miljonera.

(Telefonem).

Dzieją się rzeczy nieprawdopodobne, trudne do uwierzenia. Wielki miljoner, **właściciel pięknej posesji w Piotrkowie przy ulicy Zalesickiej z willą wykwintnie urządzoną, i szeregu kamienic w Piotrkowie i Łodzi, Wolf vel Władysław Horn,** zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu **pod zarzutem kupowania kradzionych rzeczy** miljonowej wartości.

Dnia 4 b. m. funkcjonarjusze policji piotrkowskiej wyśledzili kilka kradzieży kolejowych, dokonanych w obrębie powiatu piotrkowskiego. Znaleziono między innemi i takie rzeczy, które skradzione zostały jeszcze w listopadzie 1921 r. z wagonów kolejowych, jak 19 cie sztuk opon samochodowych, a nadto 6 lewarów kolejowych.

Policja stwierdziła, że odbiorcą skradzionego był Wolf Horn, zamieszany już poprzednio w aferę poborową Bogdanowicza i spółki, a **niedawno wypuszczony z więzienia w Poznańskiem** za różne nadużycia.

Policja miała wielką trudność w wykryciu tych kradzieży, ponieważ Horn, jako posiadacz miljonowej fortuny, a przytem **szeroko ustosunkowany, obracający się w towarzystwie znanych w mieście osób,** nie zwracał na siebie uwagi organów policyjnych i nie budził podejrzeń. Dopiero, gdy zebrano materjał pewny, **przeprowadzono w jego domu przy ulicy Zalesickiej rewizję,** która dała rezultaty wprost sensacyjne.

Tragiczny wypadek w kancelarji rejenta.

(Telefonem).

Przygnębiające wrażenie wywołał wypadek, **zakończony śmiercią klijentki,** jaki wydarzył się w kancelarji p. rejenta Seweryna Żarskiego w Piotrkowie.

Podczas konferencji w biurze rejenta, **jedna z interesantek, p. Kruszyńska, 65-letnia staruszka, dostała nagle ataku.** Zawezwany bezzwłocznie lekarz stwierdził zgon Kruszyńskiej.

Jak nas informują, ten nagły zgon spowodowała następująca sprawa:

P. Kruszyńska przed wojną sprzedała dom z ogrodem, za którą to nieruchomość otrzymała część pieniędzy, resztę miała otrzymać w pewnym okresie 1922 r. Gdy zjawiła się w kancelarji po 10.000 rb. (dziesięć tysięcy rubli), co stanowiło poważną sumę przed wojną, otrzymała odpowiedź od swego klijenta, że **wypłaca on pieniądze podług kursu, t. j. 2 mk. 16 fen. za rubla.**

Wiadomość ta tak wstrząsnęła p. Kruszyńską, że **dostała ataku serca** i w kilkanaście minut, mimo wysiłków ratunkowych personelu biurowego, zakończyła życie. Ofiarę nieszczęsnych stosunków walutowych przeniesiono do jej domu, skąd odbył się pogrzeb na cmentarz miejscowy.

Churchil o polityce angielskiej.

LEAFTELD, 10 kwietnia (Pat). Lord Churchil, przemawiając w Dundeo, oświadczył m. in.: Polityka zagraniczna Anglji w dobie obecnej zmierza do porozumienia między mocarstwami, a nadto do

stworzenia modus vivendi między Francją a Niemcami.

Nie można dopuścić, ażeby Francja stała się ofiarą niespodziewanego napadu, podobnie jak w 1914 r. Anglja — powtórzył z naciskiem Churchil—nie pozwoli na podobne zaatakowanie ziemi francuskiej.

Ostatnie czasy przyniosły

zupełne porozumienie między Francją a Anglją

we wszystkich kwestjach, co do których nasuwały się trudności. Polityka Anglji nie zmierza do wskrzeszenia militaryzmu, lecz do pokoju.

Churchil przedstawił następnie położenie w Irlandji i zaznaczył, że można żywić nadzieję wprowadzenia ładu i porządku prawnego w tym kraju.

Depesza Poincarégo do min. Factv.

PARYŻ, 10 kwietnia. (Pat). H. Prezydent ministrów Poincaré wystosował do włoskiego prezydenta ministrów Factv depeszę, w której powtórnie wyraża żal, iż nie może uczestniczyć w konferencji genueńskiej. Zresztą głosi depesza, Barthou będzie wyrazicielem gorących życzeń powodzenia konferencji. Próby, na które była wystawiona Francja, dowiodły, iż nie zaniedbuje ona nigdy niezwruszonych praw solidarności europejskiej, to też Francja zdecydowana jest wzbudzać poszanowanie praw, wypływających z traktatu, oraz gotowa jest współpracować z całego serca i przy użyciu wszelkich środków w sprawie podźwignięcia nieszczęśliwych narodów. Francja nietylko przyłącza się do wszelkich poczynań w tym zakresie, lecz nawet przedłoży konferencji projekt rozstrzygnięć praktycznych i pozytywnych, mając na widoku współdziałanie w odbudowie ekonomicznej Europy i przywrócenie powszechnej pomyślności.

Machinacje bolszewickie.

RYGA, 10 kwietnia. (Pat.). „Sewodnia" donosi z miarodajnych kół moskiewskich, że w chwili obecnej szczególne znaczenie ma misja Radka w Berlinie. Radka należy uważać — pisze dziennik — za faktycznego kierownika nieoficjalnej polityki sowietów na zachodzie. Zadaniem Radka ma być przygotowanie szeregu wystąpień komunistów w Niemczech, Szwecji, Danji Holandji, a także w Anglji i Francji. Chodzi o zorganizowanie międzynarodowych demonstracji komunistycznych mających na celu domaganie się uznania rządu sowietów na konferencji genueńskiej i udzielenia jej kredytów na dostępnych warunkach. W miarę jak konferencja będzie stawiała sowietom surowsze żądania, Radek ma poruszać w miastach europejskich tłumy, któreby opowiadały się każdorazowo za rządem sowietów. Komitet wykonawczy na czele którego stoi Radek, rozwinął w tej chwili gorączkową działalność na zachodzie, mającą na celu uświadomienie sfer robotniczych, że nadszedł wreszcie czas, w którym komunizm musi się zmierzyć z burżuazją.

Kto przybył pierwszy do Genui.

Był to prezes delegacji polskiej, minister Skirmunt.

BERLIN, 10 kwietnia. Korespondenci pism niemieckich zamieszczają w swych depeszach, z których przebija niezadowolenie, [illegible] z pośród przedstawicieli mocarstw które wezmą udział w konferencji genueńskiej, pierwszy przybył do Genui polski minister spraw zagranicznych, a zarazem przewodniczący delegacji polskiej p. Skirmunt.

Głos robotników w sprawie kasy chorych.

Związki zawodowe przeciwko związkowi lekarzy.

Kilka dni temu w „Głosie Polskim" został zamieszczony komunikat zarządu związku lekarzy państwa polskiego, w którym to komunikacie zarząd związku informuje ogół o pertraktacjach z kasą chorych, rzucając winę za zerwanie ich na zarząd kasy.

Związek lekarzy okręgu łódzkiego w komunikacie swym nie poruszył zupełnie sprawy opinji samych ubezpieczonych, w obronie których rzekomo występuje, a z głosem których przedewszystkiem liczyć się winien.

Aby sprawę powyższą przedstawić w opinji ubezpieczonych robotników, których okręgowa komisja związków zawodowych reprezentuje, — pozwolimy sobie niniejszym w tej tak ważnej sprawie zabrać głos:

Powstaniem i organizacją kasy chorych żywo interesował się szeroki ogół robotniczy, o czem świadczyły liczne konferencje i wiece związków zawodowych, poświęcone tej sprawie.

W końcu roku ubiegłego, kiedy organizacja kasy chorych wchodziła na realne tory, rada przyboczna kasy, składająca się z przedstawicieli ugrupowań wszystkich związków zawodowych robotniczych, zażądała od komisarjatu kasy sprawozdania z przebiegu pertraktacji ze związkiem łódzkich lekarzy. Przedstawione sprawozdanie z przebiegu konferencji ze związkiem lekarzy świadczyło, że sprawa współpracy związku lekarzy łódzkich w kasie chorych jest rzeczą jeśli nie wątpliwą, to w każdym razie niewyjaśnioną. Chodziło bowiem o system udzielania pomocy lekarskiej chorym. Związek lekarzy był zwolennikiem systemu kartkowego i dowolnego wyboru lekarzy przez pacjentów, natomiast komisarjat kasy stał na stanowisku wyznaczenia stałej pensji lekarzowi, bez względu na ilość przyjętych przez niego pacjentów, oraz odrzucał system dobrowolnego wyboru lekarzy.

System, proponowany przez komisarjat kasy, miał na celu należyte i spokojne obsłużenie chorego, oraz zabezpieczenie kasy od nadmiernego nadużywania zbytecznych wizyt lekarskich, co mogliby stosować niesumienni lekarze przy systemie kartkowym. Powyższy system rada przyboczna uważała za słuszny. Jednakże, nie przesądzając tej sprawy, ugrupowania zawodowe robotnicze postanowiły bezpośrednio zaciągnąć opinji w związku lekarzy. W sprawie tej odbyła się konferencja w lokalu związku lekarzy ze współudziałem przedstawicieli wszystkich central związków zawodowych.

Na konferencji tej związek lekarzy informował przedstawicieli związków robotniczych o celowości systemu kartkowego. Po dyskusji nad tą sprawą, przedstawiciele związków jednogłośnie wypowiedzieli się przeciw systemowi kartkowemu, uważając za słuszny i racjonalny system, proponowany przez komisarjat kasy, t. j. ryczałtowe wynagrodzenie lekarzy.

Po konferencji tej związek lekarzy powinien był zrozumieć, że opinja mas robotniczych nie była po stronie związku, jednakże nie przeszkadza to obecnie związkowi lekarzy powoływać się w swym komunikacie, że walkę z kasą chorych prowadzą przedewszystkiem dla dobra ubezpieczonych.

Odrzucając system kartkowy, centrale związków wychodziły z następujących założeń:

1) Wizyty za pomocą kartek w gabinecie lekarza poważnie mogą poderwać byt materjalny kasy, gdyż każdemu lekarzowi zależałoby na zatrzymaniu jaknajwiększej ilości kartek, co mogą bardzo wykorzystać niesumienni lekarze, stwarzając często zbyteczne wizyty.

2) Doświadczenie nauczyło nas, że robotnik w gabinecie lekarza, przybyły z kartką fabryczną, czy też swej organizacji zawodowej, często jest inaczej traktowany, niżeli pacjent bezulgowy, który płaci za wizyty gotówką, a tem samem naraża robotnika na pewne upokorzenie. Przy systemie kartkowym w kasach chorych wypadki takie były by zjawiskiem codziennem.

3) Lekarz, przyjmujący u siebie w gabinecie, uzależniony materjalnie od swego pacjenta, oddawałby mu swoje usługi i czas z większą przychylnością, co byłoby ze szkodą dla ubezpieczonych robotników w kasie, których często przy wizytacji przepuszczano by „przez sito".

4) w ogólnych ambulatorjach, gdzie nie odgrywa roli stan materjalny pacjenta, psychologicznie robotnik czuje się swobodniejszym i mniej skrępowanym, aniżeli w lokalu lekarza.

Wychodząc z powyższych założeń i słysząc bezpośrednio zdanie związku lekarzy, rada przyboczna godziła się z dalszemi posunięciami w tym względzie komisarjatu kasy. Dowodem tego jest, że akcja centralnych związków robotniczych: okręgowa komisja związków zawodowych, rada okręg. polskich zw. zaw., zjednoczenie kob. chrześcijańskich, biuro centralne związk. zaw. i rada robotniczych zw. zaw. (rob. żydowskich), oraz zw. prac. handlowych, na posiedzeniu rady przybocznej w dniu 10 marca r. b. jednogłośnie przyjęły następującą rezolucję:

„Przyjmując do wiadomości sprawozdanie w sprawie pertraktacji ze związkiem lekarzy konferencja uważa, że dalsze pertraktacje ze związkiem lekarzy państwa polskiego są niemożliwe, gdyż stanowisko wzmiankowanego związku od chwili organizowania kasy chorych m. Łodzi swem postępowaniem okazywało wrogi stosunek do mającej powstać kasy chorych. Stanowisko związku lekarzy, które stara się uniemożliwić powstanie kasy chorych, konferencja uważa za antyspołeczne i wrogie klasie robotniczej.

Rada przyboczna wyraża swoją niezłomną nadzieję, że zarząd związku lekarzy zmieni jeszcze swoje stanowisko co do zawarcia umowy z kasą chorych i doprowadzi do pomyślnego wyniku dalszych ewentualnie podjętych pertraktacji."

Jednakże, związek lekarzy nie tylko, że nie szedł na spotkanie kasie chorych, lecz dalsze pertraktacje prowadził widocznie tylko dla pozoru, mając widocznie na celu, jeżeli nie obalenie, to chociaż wstrzymanie powstania kasy chorych. Dowodem tego był w ostatnich dniach przed otwarciem kasy, wysunięty projekt systemu kartkowego, który już od kilku miesięcy nie był przedmiotem obrad.

Konferencja w dniu 2 kwietnia r. b., złożona z przeszło dwustu przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, centralnych zw. robotniczych i delegatów fabryk, jednogłośnie wystąpiła przeciwko takiemu stanowisku związku lekarzy okręgu łódzkiego, przyjmując następującą rezolucję:

„Konferencja bezwzględnie potępia stanowisko tutejszego oddziału związku lekarzy państwa polskiego, który za cel swej działalności uznał jedynie walkę z kasą chorych, chcąc uniemożliwić jej powstanie i rozwój, a nie uczciwe interesy materjalne swych członków.

Konferencja oświadcza, że nie życzy sobie uszczęśliwienia ubezpieczonych przez związek lekarzy państwa polskiego, za pomocą systemu kartkowego."

Organizacja klasowych związków zawodowych oświadcza, że wszyscy jej członkowie rozumieją czem jest ogólne ubezpieczenie robotnika podczas choroby, dążąc do ulepszenia aparatu instytucji kasy chorych, oraz podniesienia świadczeń podczas choroby, stać będzie na straży kasy chorych, jako jednego z ogniw prawodawstwa robotniczego w Polsce, uważając, że ktokolwiek pośrednio, czy bezpośrednio przykłada rękę do jej obalenia jest wrogiem klasy robotniczej.

Okręg. kom. zw. zawodow. w Łodzi, (Dzielna 50).

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, nieco cieplej.

Wczoraj nad Europą środkową wyraźnie zarysował się wyż barometryczny, który powoli przesuwał się w kierunku południowo-wschodnim. Wobec tego stan pogody w Polsce nieco się polepszył, jakkolwiek miejscami były notowane opady śnieżne, którym towarzyszyły dość silne wiatry. W godzinach porannych temperatury wahały się w pobliżu 0, po południu zaś pomiędzy 1 a 5 stopni (Poznań 1, Kraków 3, Lwów 3, Warszawa 4, Lublin 5, Pińsk 2). Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie plus 5.7 stopni, najniższa 2 stopnie.

Data Wielkanocy.

Przypadający w rb. 16 kwietnia dzień Zmartwychwstania Pańskiego nie jest jeszcze najpóźniejszą datą Wielkanocy, może bowiem przypaść nawet 25-go kwietnia, okres bowiem czasu, dzielący najwcześniejszą od najpóźniejszej daty Wielkanocy, sięga 35 dni.

Data najwcześniejsza: 22 marca, przypadła w ciągu ostatnich czterech wieków tylko czterokrotnie, mianowicie: w roku 1598, 1693, 1751 i 1818.

Najczęściej przypada Wielkanoc 31 marca, tudzież 11 i 16 kwietnia, każda bowiem z tych dat powtarza się w ciągu ostatnich sześciu wieków po 26 razy, natomiast data 24 marca jest najrzadsza, w dniu tym bowiem Wielkanoc przypadła raz tylko, mianowicie w r. 1799.

Data najpóźniejsza: 25 kwietnia przypadła trzykrotnie w ciągu trzech wieków ostatnich: mianowicie: w r. 1666, 1734 i 1886 i bez wątpienia wielu z nas doczeka się powrotu jej w r. 1943.

Zjazd oświatowy związku miast polskich.

W końcu uchwałę V zjazdu związku miast polskich, odbytego w kwietniu r. z. w Poznaniu, zarząd związku miast polskich w porozumieniu z komisją oświatową zwołuje w Warszawie w sali rady miejskiej w d. 23 i 24 kwietnia rb. I zjazd oświatowy związku miast polskich.

Program zjazdu obejmuje referaty:

1) Ustrój szkolnictwa w miastach w związku z ogólnem prawodawstwem szkolnem.

2) Realizacja powszechnego obowiązkowego nauczania.

3) Sposoby pokrycia wydatków na szkolnictwo i o budownictwie szkolnem w miastach.

4) Zadanie samorządu miejskiego w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

W zjeździe wezmą udział delegaci miast wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, przedstawiciele instytucji oświatowych i kulturalnych, oraz poszczególne osoby interesujące się zagadnieniami oświatowo-kulturalnemi w Polsce.

Wszystkich informacji tyczących się zjazdu oświatowego udziela biuro związku miast polskich, Warszawa, Miodowa 7, tel. 107-11.

Komendant policji R. Gallera opuszcza Łódź.

Rozkazem głównej komendy policji państwowej, dotychczasowy komendant policji na m. Łódź p. Ryszard Gallera, opuszcza swe stanowisko, przeniesiony do Lublina, celem zreorganizowania tamtejszej władzy policyjnej i objęcia komendy policji całego okręgu.

P. Ryszard Gallera objął stanowisko komendanta policji łódzkiej natychmiast po rozbrojeniu niemców. Poprzednio zaś pełnił służbę jako oficer w M. S. Wojsk. W ciągu 2 i półrocznej służby w Łodzi, komendant Gallera zdołał pozyskać sobie sympatję ogółu mieszkańców.

Co do samej służby, to mimo redukcji policji, służba bezpieczeństwa w naszym mieście o wiele lepiej jest zorganizowana niż w innych miastach Polski.

Komendanta Gallerę żegnać będzie większość obywateli z prawdziwem żalem.

Wyrażamy szczere współczucie koleżance naszej z powodu śmierci Jej matki

b. p. Wiślickiej

Koleżanki VII „" kl. szkoły p. M. Hochsztajnowej.

138—1

Zasiłek przedświąteczny dla urzędników.

Jak się dowiadujemy — na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów ma być rozpatrywana sprawa wypłacenia niższym funkcjonarjuszom państwowym nowego zasiłku przedświątecznego. Motywem wypłacenia nowego zasiłku jest wzrastająca z każdym dniem drożyzna. Sądzimy, że drożyznę odczuwają wszyscy urzędnicy bez względu na stopień służbowy. Nie omylimy się nawet, jeżeli powiemy, że właśnie ci starsi pod względem służbowym urzędnicy, posiadający nieraz liczne rodziny, w większym stopniu odczuwają szalejącą drożyznę — zwłaszcza w okresie przedświątecznym, niż urzędnicy młodsi, którzy pędzą życie samotne.

Dlatego też wyrażamy nadzieję, iż rada ministrów, analizując położenie materjalne niższych urzędników i decydując się na wydatek w postaci zapomóg dla jednej kategorji funkcjonarjuszów, nie zapomni również o urzędnikach wyższych i przyzna im dodatek w miarę zasobów, jakiemi rozporządza skarb państwa.

Dlaczego mięso drożeje.

Wykrycie składów paskarskich.

Jan Ruszczak zam. przy ulicy Brzezińskiej 36 odmówił wczoraj sprzedaży mięsa cielęcego, wskutek czego okr. urząd walki z lichwą przeprowadził w sklepie rewizję, która ujawniła schowane w piwnicach 1113 funtów cielęciny. Nadto stwierdzono, że Ruszczak sprzedawał mięso powyżej cen wytycznych. Znalezione mięso zasekwestrowano aby rozsprzedać je między ludność po cenach hurtowych.

Prócz tego funkcjonarjusze urzędu ujawnili, iż rzeźniczka Lidja Weinert, zam. przy ulicy 6 sierpnia 42, odmawiała sprzedaży szynki, aczkolwiek miała jej w sklepie większą ilość, tłomacząc się, że została już ona zakupiona; urzędnicy przekonali się z kartek, do mięsa przyczepionych, że rzeczywiście zostało zakupione, jednak po cenach paskarskich, dochodzących do 600 mk. za funt. Wszystkie szynki zesekwestrowano a Ruszczaka i Weinertową pociągnięto do odpowiedzialności.

Łódzki oddział związku banków w Polsce

Powstał w Łodzi oddział związku banków w Polsce. Władze oddziału łódzkiego stanowią: prezes p. I. Zand, dyrektor naczelny banku handlowego w Łodzi, wiceprezes p. T. Szulborski, dyrektor banku handlowego w Warszawie, oddział w Łodzi, członek zarządu p. A. Legis, dyrektor banku związku spółek zarobkowych, oddział w Łodzi.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. dyrektorzy Moszkowski, Michałowski i Brinckenhoff.

Na sekretarza łódzkiego oddziału powołano p. H. Baumgartena, prokurenta banku handlowego w Łodzi.

Biuro łódzkiego oddziału związku banków w Polsce mieścić się będzie w gmachu banku handlowego w Łodzi (Al. Kościuszki 15).

Sprawa patronatu nad więźniami

Sprawa łódzkiego patronatu nad więźniami doczekała się ostatecznego rozwiązania, gdyż pan minister spraw wewnętrznych zatwierdził wydane swego czasu przez siebie, jako wojewodę łódzkiego, rozporządzenie i orzekł nietylko zawieszenie, lecz i zupełne rozwiązanie patronatu. Od tego orzeczenia pana ministra nie ma dalszego rekursu, wobec nieistnienia w naszem państwie trybunału administracyjnego, do któregoby można, tak jak ongi w Rosji do rządzącego senatu, zaskarżać rozporządzenia władz administracyjnych.

Z tego powodu jutro, w środę, dnia 12 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń rady miejskiej walne zebranie likwidacyjne łódzkiego patronatu nad więźniami.

Księgosusz.

W województwie lubelskie wybuchł księgosusz. Władze wydały odpowiednie zarządzenia, by zarazę stłumić. (bip)

Kryminalistyka.

Zabójstwo przez uduszenie. Przy ulicy Sienkiewicza 69, mieszkała wróżka samotna staruszka, Augusta Polak 77 lat. Otóż mieszkańcy domu zauważyli, że od dwuch dni P. nie wychodzi z mieszkania. Zdziwiło to sąsiadów i gdy stróż na kilkakrotne pukanie do drzwi nie otrzymał odpowiedzi, zawiadomił o powyższym policję. Natychmiast wydelegowano kilku policjantów, którzy, po otwarciu drzwi, zastali mieszkanie w nieładzie, zaś wróżkę martwą na łóżku. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Przy trupie postawiono posterunek, zawiadomiono urząd śledczy i władze sądowo-lekarskie. (bip)

Otrucie żony. W domu przy szosie Pabjanickiej 61, wskutek otrucia zmarła Marjanna Cykora lat 24. Zmarła przed śmiercią zeznała, iż mąż jej Filip poczęstował ją wódką i wyszedł do miasta. W godzinę później nastąpiła śmierć. Trupa zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich. (bip)

Wypadki.

Żywe pochodnie. Zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej 60, Zofja Wylazłowska wychodząc z mieszkania, pozostawiła zamknięte dwoje dzieci Irenę lat 5 i Halinę lat 2, które poczęły bawić się zapałkami, skutkiem czego zapaliła się słoma, przyczem ogień ogarnął siedzące na kanapie dzieci. Gdy matka wróciła zastała dwie żywe pochodnie. Na krzyk jej przybyli sąsiedzi, którzy zajęli się ratunkiem. Poparzone dzieci odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. (bip)

Samobójstwo czy wypadek? Na przejeździe kolejowym przy ul. Zagajnikowej został wczoraj przejechany przez pociąg dążący na stację Łódź—Fabryczna, żebrak 60 letni Florjan Podembski. Zachodzi przypuszczenie, że popełnił on samobójstwo, gdyż mimo ostrzeżeń publiczności, widząc nadchodzący pociąg szedł naprzeciw lokomotywy. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo lekarskich. (bip)

Poród w komisarjacie. Do komisarjatu IX policji państwowej, zgłosił się Józef Stolarski wraz z siostrą swą Anna, która w komisarjacie urodziła nieżywe dziecko. Po opatrzeniu je przez akuszerkę, pogotowie odwiozło chorą wraz z dzieckiem do kliniki położniczej. (bip)

Pożar składu słomy. W niedzielę wieczór po godz. 11 straż ogniowa została zaalarmowana, że pod № 25 przy ul. Północnej pali się fabryka. Na ratunek pośpieszyły I, II i VI oddział straży ogniowej. Przybył również i komendant Grohman. Tymczasem okazało się iż pożar wybuchł w murowanym jednopiętrowym składzie słomy i siana. Gaszenie ognia trwało przeszło 2 godziny, gdyż słoma była mocno ubita, i trzeba było mozolnie wyciągać snopek po snopku. Straty są znaczne.

Kupujcie bilety skarbowe

w kasach skarbowych, urzędach podatkowych

Biały tydzień! 5090—3
przedłużony **do d. 15 kwietnia r. b.**
Niebywała okazja!
Wyjątkowo tanio!
HENRYK PFEFFER,
ul. Piotrkowska 111.
Wielki wybór koszul, wyroby żyrardowskie, płótna wszelkiego gatunku, obrusy ręczniki, chusteczki webowe i czeskie. Wykwintna damska bielizna.

Z sądów.

O wyprowadzenie dyrektora z fabryki. — Ośmiu robotników na ławie oskarżonych.

Wskutek wymówienia przez dyrektora tkalni M. Silbersztejna przy ul. Piotrkowskiej Nr. 241 posady portjerowi fabryki Chojnackiemu, między zarządem a robotnikami wynikło nieporozumienie, wskutek czego fabryka została na pewien czas zamknięta. Przebieg sprawy był następujący:

Dnia 18 kwietnia r. ub. inżynier wspomnianej fabryki, dyrektor tkalni Skibicki, oznajmił portjerowi Chojnackiemu o zwolnieniu go z obowiązków służbowych. Ponieważ Chojnacki pracował w fabryce Silbersztajna przez 26 lat, przeto zażądał poparcia ze strony związku „Praca", ostatnio zaś wysłał do dyrektora swych przedstawicieli celem omówienia tej sprawy. Konferencja nie dała żadnych rezultatów. Wówczas zwrócono się do inspektora pracy, który, kierując się istniejącem w kraju prawem, uznał, że postępowanie dyrektora jest słusznem, o ile portjer otrzyma odpowiednie odszkodowanie. Następnie udano się do dyrektora fabryki Rozentala, który nie podzielał zapatrywań Skibickiego co do uczciwości portjera.

Pod naciskiem żądań delegatów fabrycznych, oraz przedstawicieli związków inż. Skibicki zgodził się na pozostawienie nadal w fabryce Chojnackiego na tej samej pensji, lecz na innej posadzie, mianowicie w charakterze stróża nocnego.

Sposób postępowania inżyniera wywołał wzburzenie wśród robotników, którzy porzucili pracę i udali się do kantoru. Tam dopuścili się gwałtu na osobie dyrektora Skibickiego, wyrzucając go siłą z kancelarii. Kto namówił do tego robotników, nie udało się ustalić, jednak do pertraktacji z dyrektorem wystąpili: Michał Wartelski, Michał Pastusiak, Andrzej Ibron, Stanisław Dąbrowski, Machnik, Józef Szadkowski i Tomasz Klimczak.

Zawiadomiona o powyższem policja spisała protokuł i przesłała go do prokuratora. Ten zaś przesłał sprawę do sądu pokoju I go okręgu, który ją w dniu wczorajszym rozważał.

Poszkodowany Skibicki na sądzie opisuje całe zajście, zaznaczając, iż zrzeka się pretensji. Oskarżeni na sądzie do winy się nie przyznają. Świadek ze strony oskarżenia zaznacza, że widział jak Józef Szadkowski trzymał pod rękę inżyniera.

Sąd po naradzie skazał: Józefa Szadkowskiego na dwa tygodnie aresztu, pozostałych po 2.000 mk. za zakłócenie spokoju publicznego.

(bip)

Nie pomoże blansz i róż...

—x—

Użycie pudru, blanszu, różu, karminu do warg i t. p. środków upiększających, stało się wśród pań rzeczą tak powszechną, że do wyjątków należą kobiety o naturalnych barwach twarzy.

W Anglji manja szminkowania osiągnęła takie rozmiary, iż niektóre niewiasty o poglądach purytańskich, postanowiły rozpocząć walkę z tym rodzajem „sztuki stosowanej".

Kobiety pudrujące się i szminkujące, podzielić można na dwie grupy, dyletantki i artystki.

Niedoświadczona młoda dziewczyna zna tylko dwie barwy, przy pomocy których zamierza wyczarować olśniewającą piękność: różuje sobie policzki, a potem obsypuje je pyłkiem pudru, lub pokrywa warstwą blanszu... Dama uprawiająca sztukę szminkowania „zawodowo", że tak rzec można — nie ucieka się oczywiście do tak prymitywnych sposobów. Ona zmienia kilka razy dziennie swą cerę.

Każda bowiem pora dnia wymaga innego odcienia barw twarzy. Rankiem i przedpołudniem barwy subtelne: róż nakłada się cieniutką warstewką, a puder powinien posiadać jasno-żółtawy odcień; brwi i wargi tylko leciutko „przykolorowane".

Przy wyjściu na spacer używa się już silniejszych barw, w kilku ostatnich latach najmodniejszym był odcień brunatny, mający imitować cerę ostrzewość cery i opalenie... Oczy otrzymują w takich wypadkach czarno-błękitne podkówki, aby mogły promieniować „demonicznym" ogniem, a wargi muszą być czerwone, jak koral. Najbardziej wpada w oko i zdradza „poprawianie" natury właśnie owa, zbyt silna purpura ust, ponieważ dotychczas fabrykantom szminek nie udało się wyprodukować takiej pomadki do malowania ust, aby mogła do złudzenia naśladować naturę. Im bliżej wieczoru, tem ciemniejsze szminki nakłada się na twarz...

Ostatni „krzyk mody" na wieczorowe przyjęcia — to puder lila, który pono w elektrycznem świetle wywołuje bajeczne efekty!..

Ramiona i szyję zaczęto niedawno pudrować zielonym pudrem. Dawniej zaznaczano dyskretnie brwi i rzęsy — obecnie panie malują całą powiekę granatowym ołówkiem.

Czy można być artystą nie używając alkoholu.

Znany amerykański malarz, Józef Penell, zapytany o zdanie w kwestji wpływu alkoholu na twórczą sztukę, dał odpowiedź niezwykle sensacyjną: oto wydał wyrok potępiający na wszelkie oficjalne zakazy, wszelkie próby i usiłowania, zmierzające do „unormowania" prywatnego życia. Wszystkim tym „zakazom" przypisuje malarz Penell upadek intelektualnego życia, tudzież twórczych sił i zdolności w Stanach Zjednoczonych. Żaden naród na świecie — mówi p. Penell, — nie uprawiał nigdy żadnej sztuki bez swobody myśli. Skoro zaś pewna grupa fanatyków odbiera n. p. przywilej używania wina, odbiera tem samem człowiekowi wolność i swobodę działania. Dobra sztuka lub dobra literatura są bez trunku czemś niemożliwem! Jeżeli ustawa antialkoholowa nie zostanie zmieniona, wszelka sztuka w Stanach Zjednoczonych pójdzie na marne. To, co się dziś dzieje w Ameryce, jest już warjactwem: normują nas, czyszczą, sterylizują... Ludzie obrabowują nas z wszelkiej oryginalności, chcąc nas wszystkich urobić wedle jednego szablonu.

Dzisiejsi amerykanie — mówi dalej ów artysta, — oszacowują sztukę w barbarzyński iście sposób.

Dla przeciętnego amerykanina sztuka jest dziś nudziarstwem, żyje on bowiem dla jednej tylko idei: dla pieniądza. Zaczynają się u nas orgje brzydoty. Burzy się stare, piękne domy, a na ich miejsce wznosi się nowe, szkaradne. Nawet kobiety zatracają dawną piękność i wytworność. Walczyły o to, aby stać się „wiernymi towarzyszami" mężczyzn i dziś już dzieje się tak, że stoją one rzędem wyprostowane, a mężczyźni obok nich siedzą bez żenady. Subtelność i wdzięk kobiecy zostały wyparte przez nadmierną manję sportu i polityki.

Upadek również uwydatnia się w dziale architektury. Nasi architekci nie dają nam dziś nic, oprócz ohydnych „drapaczy chmur".

Na jakąkolwiek gałąź sztuki spojrzy dziś człowiek, przenika go uczucie smutku. Amerykańscy „regulatorzy" i „mężowie sztandarowi" skazali swemi „zakazami" naszą sztukę na zagładę.

Z przytoczonej powyżej opinji amerykańskiego malarza wynika, że... alkohol jest głównem źródłem natchnienia dla twórcy... Czy zgodziliby się na ten sąd artyści innych krajów?...

ZARZĄD
Banku Kupieckiego Łódzkiego
na zasadzie §§ 60, 61, 62 i 66 statutu i prawa z dnia 21 grudnia 1901 r. ma zaszczyt zwołać:
Zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Akcjonarjuszów.
na dzień 4 maja r. b. o godz. 6 po południu w banku przy ul. Wierzbowej № 8 w Warszawie
Porządek dzienny obejmuje:
1) Sprawozdanie Zarządu za 1921 rok, zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków, strat za okres sprawozdawczy.
2) Wybór członków Rady i Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie budżetu wydatków handlowych na rok 1922.
4) Wnioski Zarządu.
Panowie akcjonarjusze, zamierzający uczestniczyć w Zebraniu, zechcą przedstawić swe akcje najpóźniej w dniu 27 kwietnia r. b w kasie Banku Kupieckiego Łódzkiego w Warszawie lub w Łodzi. 119—2

Obszerny plac
blisko stacji Łódź-Fabr., z szopami, kantorem, stajnią; zdatny na składy dla biur ekspedycyjnych lub t. p. jest do odstąpienia. Łaskawe oferty sub. „A. A. 1" do Administr. „Głosu Polskiego". 111—3

Manipulant
przędzalniczy, znający klijentelę, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do „Głosu Polskiego" pod „Manipulant". 5069—1

„Agrochemja"
Sp. Akc. 275—3
Fabryka sztucznych nawozów i innych przetworów chemicznych w Oświęcimiu
Produkuje Klej Kostny
pierwszorzędnej jakości
Próbki i oferty wysyła na żądanie.

BRYLANTY,
perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 793—2
Sklep jubil. **A. Keszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

Ładną cerę i ładne ręce ma każdy, kto używa prawdziwej
Creme Lactée Junona
Perfumy Origano
zrobiły konkurencję wszystkim innym zagranicznym. Posiadają wszystkie składy apteczne, perfumerje i pierwszorzędne zakłady fryzjerskie: Szwarc, Moniuszki 2, Sznajder, Piotrkowska 76. 140—1

Salon mód
Duży wybór kapeluszy; przyjmuje obstalunki i przeróbki. 159—1
Piotrkowska № 99, I p.

Gospodarstwo 35-morgowe
na Pomorzu, 8 mórg łąki, dom murowany, obory i stajnia, skanalizonane, dwa konie, źrebak, cztery krowy, owca, drób, oraz urządzenie mieszkania sprzedam za 7 i pół milj. mk. 20 minut od stacji kolejowej i kościoła. Oferty sub „Pomorze" do admin. „Głosu". 154—1

Do sprzedania:
2 motory benzynowe siły 10 i 1 konia
1 motor ropny „ 4 koni.
Wiadomość: K. Wodiczka, Kutno. 35—1

Okazyjnie do sprzedania:
Samochód osobowy „Delage" w dobrym stanie, na nowych gumach. Wegnera 6, przy Rzgowskiej. Warsztaty reperacyjne samochodowe, cięcie i spawanie metali. 155—3

Pies rasy „Doberman"
czarny, podpalany, uszy i ogon obcięte, w obroży skórzanej żółtej z białymi guzikami, wabi się „Rex", zaginął w dniu 10 IV. Odprowadzić za nagrodą: Piotrkowska 48, Edward Telatycki 00—3

Tkalnia
składające się z 33 krosen (warsztatów) angielskich 72 i 64 cal., z wszelkiemi maszynami i przynależnościami, kompletne, **w ruchu, w centrum miasta** do sprzedania. Tylko poważni reflektanci będą wzięci pod uwagę. Pośrednicy są wykluczeni. Oferty pod „Tkalnia" do admin. „Głosu". 5156—1

Tanio! Baczność! Tanio!
Skład fabryczny wyrobów trykotowo-dzianych
L. Fruchtgarten, Łódź, Piotrk. 47.
Poleca po cenach konkurencyjnych znacznie zniżonych. 5154—1
Swetry, Bluzki, Suknie, Reformy, Garderobę dziecinną, Rękawiczki, Pończochy własnego wyrobu oraz modele Wiedeńskie i Paryskie.
Tanio! Baczność! Tanio!

Farbiarz pierwszorzędny
posiadający dużą praktykę w barwieniu: wełny luźnej, przędzy i sztuk, oraz bawełny, poszukuje posady samodzielnej. Łaskawe oferty proszę składać w Adm. „Głosu Polskiego" pod „S. R." „Farbiarz samodzielny". 4349—5

Przedsiębiorstwo budowlane 4974
Juljana Zajferta, Łódź, ul. Szkolna 14,
wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa, jako to: budowa fabryk, domów, filtrów biologicznych, obmurowania kotłów i t. p.

Starszy Felczer
J. Abramowicz
Piotrkowska 42. 771-12

SKRZYPCE
stare, **wiolonczela** z doskonałym drewnianym futerałem do sprzedania Nowo Cegielniana № 19 m. 15, od g 1—3. 141-1

Skład cygar i papierosów
(oraz mieszkanie) z prawem sprzedawania resztek manufaktury w mieście powiatowem na Pomorzu sprzedam za pół miljona marek. Oferty sub „Starogard" do „Głosu". 136-1

Ostrzega się przed nabyciem psa, wilczka czteromiesięcznego, maści ciemnej, z zgrubieniami na przednich kolankach, który został skradziony d. 10 IV. Jeżeli kto wskaże, lub odprowadzi, 1000 mk. nagrody.
T. OBRĘBSKI
Piotrkowska 115.
5139—1

POSZUKUJĘ
czeladników szewckich na szpilkowaną robotę sandałkową. Wiadomość: K. Lisowski, ul. Wólczańska 179, oficyna, w podwórzu II p. 126—1

Ogłoszenie.
Poszukiwana wykwalifikowana
maszynistka
z polską stenografją. Pierwszeństwo władająca również i żydowskim w słowie i piśmie oraz mającej za sobą praktykę biurową. Zgłoszenia osobiste codziennie, prócz sobót, od 10 do 1 p. p., Gdańska 42, Amer. J. D. C. Wydział Opieki nad Sierotami. 5079—3

Pokoiku
przy isr. rodzinie poszukuje pracownik tkalni, może być i bez mebli, cena obojętna. Oferty proszę adresować: Łódź, poste-restante, okaziciel wi ros pasport[?] № 24 1984.

Wyroby pończosznicze
różnych gatunków i kolorów, po cenach bardzo przystępnych nabyć można u M. Mikuczyńskiej, ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) № 10, poprzeczna oficyna. 5077—2

Samochody
ciężarowe wynajmuję na przewóz różnych ładunków, po mieście i do innych miejscowości. Sowiński Słowiańska № 9. miesz. 8. 097—5

Sprzedam
plac budowlany ogrodzony 1600 kw. łokci z studnią, pompa miedziana. Ul. Polna № 4, naprzeciw fabryki Johna przy ul. Rzgowskiej. Wiadomość: ul. Kątna № 32 m. 12|13, Gwiazdowski. 5022—3

Rutynowany
buchalter - korespondent
z długoletnią praktyką poszukuje posady, oraz kontroluje księgi buchalteryjne i sporządza bilanse. Adres: ul. Kątna № 32 m. 12|13, buchalter A. Gwiazdowski. 5023—3

KUPUJĘ
meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 28 m. 13, parter 4949—6

Lekarz-dentysta
B. Markus-Nusbaum
Piotrkowska 51.
Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—1 i 4—7

Laboratorjum magistra
N. SZAC
Łódź, Piotrkowska 37.
ANALIZY
medyczne (mocz i t.d.) chem. techn. (mydła, oliwy i t. d.) № 234 W.U.Z. 13.XII.21. 62—3

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
Godz. przyj. 10—12 i od 4—7 w
Piotrkowska 118.

Choroby skórne i weneryczne
Dr. Lewkowicz
Konstantynowska 12.
od 9— i od 6—8. Panie od 5—6 761—15

Dr. med.
H. Lubicz
Piotrkowska 26
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
Przyj. od 12-2 i 5-8. Panie 4-5 763—10

Dr. med.
E. ZELIGSONOWA
powróciła i przyjmuje od 11—3
Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1.
Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.)
Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą. 4772—11

Doktór
SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne.
codz. przyj.: od 5—7 i pół. w niedz. i święta od 11—1 po poł.
Benedykta № 1
4779—12

Dr. D. Kac
Ul. Cegielniana 40.
Choroby wewnętrzne i dziecinne.
Przyjmuje od 9—10 r. od 4—6 po poł. 301-12
WUZ № 264 d. 23.I 1922 r.

Dr. Z. Rakowski
choroby uszu, nosa, gardła i płuc
ul. Pomorska (Średnia) 6
przyj. 10—11 i 5—7
5122—3

Dr. med.
Z. Golc
Chor. skórne i weneryczne
godziny przyjęć od 10 i pół do 1 i pół i od 6 do 7 i pół dla pań od 5—6. W niedzielę od 10 do 12 rano.
ul. Andrzeja 3, I piętro. 589—10

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: od 8—2 r. 5—8 pd. Dla pań 4—5 p.p. 4986—4

Dr. med.
Braun
Południowa № 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5 580—22

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa.)
Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8. Dla pań od 4—5.
Zawadzka № 1. 4846—16

Dr. B. Knichowiecki
Choroby dzieci
Nawrot 2. Tel. 10-20.
wznowił regularne przyjęcia chorych od 8—10 rano i od 1 i pół do 2 i pół pp. 4831—6

Dr. J. Lipszyc
powrócił
Choroby dzieci
Pańska 41 (Ziel. Rynek)
Przyjmuje od 4—5
WUZ. № 289, 24.III.22. 750—7

Dr. I. Silbersztrom
Zielona 11.
Choroby skórne i weneryczne
Przyj. od 4—8. Niedziela od 9—2. Panie od 4—5 695—15

Inauguracja zjazdu w Genui.

Przemówienie min. Facty.

GENUA, 10 kwietnia. (Pat). Obrady konferencji genueńskiej otwarte zostały w obecności rządu włoskiego, władz municypalnych i przedstawicieli prasy przez włoskiego ministra Factę, który

wygłosił przemówienie inauguracyjne.

W przemówieniu tem premjer włoski powitał delegacje wszystkich rządów, zgromadzonych na konferencji i scharakteryzował pokrótce sytuację, jaka się wytworzyła w Europie po wojnie. Sytuacja polega na tem, że powrót do normalnego życia został uniemożliwiony. Około 30 miljonów ludzi zostało przez wojnę oderwanych od pracy produkcyjnej i cały bieg normalnego życia uległ wstrząśnieniu. Wszystkie dziedziny życia zostały zachwiane. Wytworzył się brak zaufania między narodami. Również uległa zniszczeniu zdrowa podstawa kredytu, która jest warunkiem rozwoju życia gospodarczego. Chwila obecna wymaga wielkich wysiłków, ażeby mechanizm gospodarczy mógł być na nowo uruchomiony i normalny obrót handlowy umożliwiony na nowo przez wznowienie wymiany między narodami i przez przystosowanie organizmów gospodarczych do nowych zadań. Do zakłócenia tych warunków gospodarczych przyczyniły się również i zmiany terytorjalne, jakie przyniósł za sobą wynik wojny. Wobec tych ciężkich zadań, jakie wysunęła sytuacja obecna, koniecznem jest zbadać ją z wielką rozwagą i wniknąć głęboko w tok spraw. Poszczególne narody muszą

zrozumieć swój obowiązek nawiązania łączności z innemi narodami

i naprawienia wyrządzonych szkód.

Stoimy przed koniecznością dokonania wielkiego dzieła odbudowy i współpracy między narodami. Musi to być obecnie głównym celem polityki wszystkich narodów. Musimy znaleźć drogę, wiodącą do rekonstrukcji współżycia i znalezienia bardziej pomyślnych warunków rozwoju. Ten duch braterskiej współpracy powinien ożywić wszystkie narody, zebrane na konferencji.

Włochy witają serdecznie, jako gospodarze, wszystkich delegatów, którzy w łącznej liczbie 454 zebrali się tu ożywieni szlachetnym duchem dokonania tej pracy dla dobra całej ludzkości.

Porządek dzienny konferencji zawiera punkty o charakterze ekonomiczno-finansowym.

W wielu kwestjach obie te dziedziny są ściśle z sobą związane, albowiem sprawy gospodarcze niejednokrotnie w dalszej konsekwencji stają się zagadnieniami politycznemi o charakterze międzynarodowym. Pozornie stosunki ekonomiczne dzielą narody. Wszystkie kraje zamknęły się w sobie niejako i współpraca gospodarcza, oraz

wspólna polityka ekonomiczna jest niemożliwa z powodu izolacji poszczególnych krajów.

Koniecznem się staje poddać kwestję tej współpracy troskliwemu zbadaniu i czynić to z dobrą wolą, bo tylko w ten sposób będzie można dojść do usunięcia obecnych anormalnych stosunków.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówił prezydent Facta o obecnej polityce Włoch, która polega głównie na skierowaniu wszystkich wysiłków w kierunku

pacyfikacji i na odozuciu podstaw dla współpracy wszystkich narodów.

W tym duchu zgłosiły Włochy swój akces na konferencję. Włochy pragną konsolidacji stosunków międzynarodowych w duchu przywrócenia ładu i porządku. W celu osiągnięcia tego uważają, że należy zastosować nie gwałt i siłę, ale pójść drogą wolnej dyskusji i współdziałania opartego na wzajemnem zrozumieniu interesów. Świat, który tak niedawno powitał radośnie konferencję waszyngtońską, zwraca obecnie oczy na tę konferencję i ma nadzieję, że tak jak konferencja waszyngtońska przyniosła wielkie pojednanie, tak obecnie i

ta konferencja zapewni pokój w Europie.

W dziedzinie gospodarczej Włochy pragną, ażeby narody sąsiadujące z sobą uzyskały możność wymiany wartości i ażeby wynalezione zostały środki, któreby tę wymianę umożliwiły, wreszcie ażeby zostały usunięte przeszkody stworzone przez wojnę, a które dzielą narody między sobą.

Obrady konferencji mają również dotyczyć tego, w jaki sposób międzynarodowe konsorcjum finansowe ma się przyczynić do współpracy ekonomicznej bez naruszenia suwerenności politycznej poszczególnych narodów. Na pierwszy plan musi być również wysunięta

zasada sprawiedliwości międzynarodowej,

którą podniósł w swoim liście Ojciec św. Od pracy i przebiegu konferencji zależeć będzie przyszły pokój i pomyślność Europy.

Przygotowania polityczne.

GENUA, 10-go kwietnia godz. 9.10 (Tel. wł. „Gl. Pol."). Za chwilę ma się rozpocząć inauguracyjne posiedzenie wielkiego zjazdu. Przygotowania polityczne zajęły cały dzień wczorajszy i obfitowały w momenty bardzo ważne. Dyskusje i narady

mają za punkt wyjścia sprawę rosyjską.

Idzie o to, czy bolszewicy mają być równouprawnieni z innemi mocarstwami, czy też mają być odosobnieni i ograniczeni w swych kompetencjach.

Francuzi chcieliby

wcielić całą delegację rosyjską do komisji politycznej,

którą tutaj nazywają rosyjską. Popierają tę myśl delegaci belgijscy. Natomiast anglicy i włosi

pragnęliby szerszej strefy działania dla bolszewików.

W każdym razie na wstępnej konferencji Lloyd George'a, Barthou i Schanzera ustalono, że

na samym wstępie ma być sowietom postawione ultimatum,

żądające od nich przyjęcia warunków, ustalonych w Cannes.

Dzisiaj rano miała się odbyć jeszcze jedna poufna, krótka narada przedstawicieli trzech wielkich mocarstw, na której sprawa ta ma zostać definitywnie zadecydowana. W każdym razie z nastrojów wśród delegacji moskiewskiej można wywnioskować, że

przyjmie ona ewentualnie takie ultimatum.

Tymczasem

mała ententa szuka kontaktu z naszą delegacją,

by również ustalić jednolity program w sprawie rosyjskiej. Wczoraj po południu panowie: Skirmunt, Bratianu, Benesz i Nınczicz odbyli naradę, na której uchwalono

żądać od sowietów gwarancji przed uznaniem ich de jure

i domagać się dopuszczenia państw powyższych do współpracy przy odbudowie Rosji. Pozatem uchwalono szereg punktów, mających na celu obronę własnych interesów.

Rosjanie, którzy są osią wszystkich zabiegów wstępnych, ze swej strony również

czynią starania, zmierzające do pozyskania Polski, Czech, Rumunji, Jugosławji i krajów bałtyckich

dla sprawy uznania ich rządu.

Cz. O.

Przed inauguracją.

GENUA, 10 kwietnia 9.30. (Telegr. wł. „Głosu Pol."). Program posiedzenia inauguracyjnego, o ile udało mi się stwierdzić w sekretarjacie konferencji, rozpocznie się

przemówieniem powitalnem min. Facty.

Prawdopodobnie treść tego przemówienia ograniczy się do formułek grzecznościowych i życzeń owocnej pracy nad uzdrowieniem stosunków gospodarczych Europy. Nie jest jednak wykluczone, że p. Facta

poczyni aluzje na temat mocy obowiązującej uchwał rady najwyższej w Cannes.

Po ministrze

ma zabrać głos Lloyd George

i w obszernem exposé omówić cele i zadania konferencji. Możliwem jest, że już w tem przemówieniu

padną ważkie słowa w sprawie powszechnego rozbrojenia na lądzie.

Projekt taki miałby zapewnione poparcie bolszewików, niemców, austrjaków, włochów i neutralnych. Opozycja zgrupowałaby dokoła Francji Polskę, małą ententę, Belgję, Grecję i prawdopodobnie Bułgarję. Jeżeli czas pozwoli, to po Lloyd George'u

zabierze głos czeski min. spraw zagr. p. Benesz,

uważany tutaj w pewnych sferach za jednego z najwybitniejszych polityków konferencji.

Przemówienie jego będzie nietylko deklaracją o stanowisku małej ententy, ale da w pewnym stopniu przedsmak poglądów francuskich.

Już dzisiaj odczuwa się

dotkliwy brak przedstawiciela Stanów Zjednoczonych.

Rola Włoch, jako mediatora, jest bardzo utrudniona, a to dlatego, że

włosi zbyt wyraźnie ciążą ku planom angielskim.

Nie jest wykluczone, że

roli pośredników w sprawie uznania sowietów podejmie się Polska i mała ententa.

Co do osoby przewodniczącego konferencji, to

najwięcej szans posiada min. Facta

wysuwany na to stanowisko przez Lloyd George'a. Mówi się również o Beneszu, ale kandydatura ta niema wielkich widoków powodzenia.

Cz. O.

Oświadczenie Barthou.

GENUA, 10 kwietnia. (Pat). W mowie wygłoszonej na konferencji, Barthou oświadczył, że przynosi lojalną współpracę Francji i przybywa do Genui uczestniczyć w doniosłym czynie. Delegacja francuska nie będzie tylko obserwatorem, **lecz będzie współpracowała.** — Barthou wskazuje na trudności, z któremi mogą się spotkać przedstawiciele Francji, lecz które nie będą dla nich hamulcem. — Francja jest wolna od wszelkiego egoizmu narodowego, nie zamierza dążyć do hegemonji. Wojna kosztowała Francję zbyt drogo, ażeby nie wzbudzać uczucia zgrozy przed nią. **Francja jest za pacyfikacją** i w każdym razie, nie może ona powziąć kiedykolwiek szalonego i zbrodniczego zamiaru pogwałcenia pokoju wszechświatowego. Stanowisko Francji w Genui nie będzie polegało na bezczynności i stanowisku negatywnem. Rzeczoznawcy francuscy ofiarują swą wydatną pracę.

Sukces polityki Lloyd George'a.

HANNOVER, 10 kwietnia. (Pat). Lloyd George oświadczył dziennikarzom w Genui, że **konferencja genueńska potrwa conajmniej 4 tygodnie,** on zaś osobiście zamierza przebyć w Genui 3 tygodnie i będzie przestrzegał zasadniczej linji wytycznej, sformułowanej na konferencji w Cannes. Pisma donoszą, że min. spraw zagr. Schanzer zamierza program Lloyd Georgea przedstawić oficjalnie na porządku dziennym konferencji. Oznacza to **wielki sukces polityki Lloyd George'a.**

Ostateczny plan prac.

GENUA, 10 kwietnia. (Pat) Na drugiem posiedzeniu konferencji przedwstępnej, przedstawiciele Włoch, Japonji, Francji, Anglji i Belgji, rozpatrywali ostateczny plan prac konferencji. — Przy otwarciu konferencji Facta ma oświadczyć, że postanowienie co do tego planu zostało powzięte w obecności przedstawicieli wszystkich mocarstw, które wyraziły zgodę na to postanowienie w dniu 1 stycznia. Przywódcy wszystkich delegacji będą odpowiadać na przemówienie Facty.

Pan Sokal w Genui.

W liczbie delegacji rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy na konferencję genueńską znajduje się delegat rządu polskiego przy międzynarodowym biurze pracy **p. Franciszek Sokal.**

Nauczyciel a wychowawca

Omawianie spraw pedagogicznych na łamach prasy codziennej może mieć tę dobrą stronę, iż zwraca na nie uwagę szerszego ogółu; ma jednak tę znaczną niedogodność, iż piszącego zobowiązuje do nadmiernej zwięzłości w zakresie zagadnień subtelnych i złożonych natury psychologicznej, gdzie operujemy nie pewnikami, lecz prawdopodobieństwem, stanami psychicznemi, których najgłębszem podłożem winna być sympatja dla duszy ludzkiej. Ta sympatja, stanowiąca najważniejszą cechę duszy wychowawcy, daje mu możność należytego pogłębiania zagadnień pedagogicznych, postępowaniu jego nadaje pewność, upraszcza je — w tem znaczeniu, że ono jedynie zabezpieczyć może od karygodnych błędów, czyni je skuteczniejszem w kierunku zamierzeń dobra i pożytku społecznego.

Obok więc systemu usuwania uczniów ze szkoły drogą selekcji, co z pożytkiem może być stosowane tylko w szkole wzorowej, obsłużonej przez zespoł uzdolnionych nauczycieli-wychowawców, winien być również wprowadzony system usuwania nauczycieli, nie posiadających tych koniecznych zalet, bez których praca nauczycielska jest więc szkodnictwem. Należałoby więc zaprowadzić dwustronną „selekcję". I nie pomoże tu powoływanie się na autorytety i nie chodzi tu o utożsamianie wartości duchowych obecnego nauczycielstwa i dawnego, w okresie niewoli, bo to byłoby absurdem. Koniecznem natomiast jest wzmożenie czujności inteligentnych rodziców i wychowawców na objawy życia szkolnego, świadczące o wyraźnych naleciałościach szkoły koszarowej, na objawy bezmyślnej rutyny, przytępiającej umysły, tłumiącej przyrodzoną żywotność dziecka.

Dzisiaj np. jest już jasnem dla ucznia seminarjum nauczycielskiego, iż narzekanie nauczyciela na nieuwagę, lenistwo uczniów jest kompromitacją samego nauczyciela, a dwugodzinne moralizowanie dzieci: „bądź taki a taki, czyń to, a tego unikaj", gdy podsuwana zasada moralna nie narzuca się umysłowi dziecka z samego życia, jako potrzeba, konieczność — jest systemem zanudzania, torturowania dzieci.

Uczyć zapewne można przy zastosowaniu ocen i bez ocen, ale nauczyciel, który nie potrafiłby uczyć bez ocen, zaiste nie powinien być nauczycielem. Ta właśnie kategorja nauczycieli, w okresie uzdrawiania stosunków szkolnych dla autora „Krzywdy dziecka" jest najbardziej interesującą.

Szkoła posiada ten materjał ludzki, jakiego mu dostarcza społeczeństwo, a więc obok dzieci wybitnych — gromady średniaków i jednostki, obciążone dziedzicznie o wyraźnych skłonnościach i zadatkach psychopatycznych. Ale Łódź, nie będąc miastem kulturalnem, nie jest bądź co bądź Pacanowem: ma pracownię psychologiczną, kilku lekarzy psychjatrów, przeto każde dziecko psychicznie nienormalne może być poddane obserwacji i szkoła, usuwając w sposób pedagogiczny dziecko o stwierdzonych cechach psychopatycznych, spełnia swój obowiązek i składa z siebie całkowitą odpowiedzialność za dalszy bieg życia dziecka. Jeżeli zaś szkoła tego nie uczyniła, opinja publiczna ma prawo oskarżyć o niedopatrzenie, czy niedbalstwo — w wypadku, gdy dziecko rzekomo (bo faktycznie nie da się już to stwierdzić) usposobione psychopatycznie pod wpływem takiego lub innego zawodu targnęło się na swoje życie.

Jeżeli chodzi o programy i plan nauki, czy jest właściwem, aby władza szkolna tolerowała plany zajęć szkolnych, według których już w niższych klasach szkoły średniej cztery, pięć razy na tydzień wypada po 6 lekcji? Czyż w tej sprawie nie mają głosu przedewszystkiem rodzice?

Jeżeli analizujemy przebieg zatargów pomiędzy nauczycielem a uczniem lub klasą, czyż nie okazuje się, że w wielu wypadkach zaostrzenie się zatargu należy całkowicie przypisać nietaktowi nauczyciela — wychowawcy, a winę za następstwa tegoż nauczycielowi, nie uczniowi należałoby więc przypisać.

Dla ilustracji parę przykładów.

Jak osądzić grono „pedagogów", które za rzucanie papierkami, czy skórką z pomarańczy w przechodniów, czy w policjanta, stojącego na posterunku, decyduje wydaleniem ucznia ze szkoły. (Fakt znany z prasy warszawskiej). Jak zakwalifikować zakaz klasie, łamiący śród dzieci poczucie koleżeństwa, uczestniczenia w pogrzebie trzynastoletniego samobójcy, dołączenia do wieńca szarfy z napisem: „Koledze — koledzy" który przecież był nie demonstracją, lecz prostym wyrazem żalu po zmarłym koledze? I przy jednoczesnem pogwałceniu uczuć dzieci czyż może być skutecznem teoretyczne ich moralizowanie? Jeżeli nauczyciela, podejmującego się w stosunku do ucznia roli policjanta, spotka przykrość, czyż nie jest ona usprawiedliwiona rolą nauczyciela? Jeżeli godzi on w ambicję, w poczucie godności osobistej, czyż nie jesto słusznem, gdy go spotka ze strony urażonego dożywa młodzieńca — należyta ostra odprawa?

Życie szkolne dostarcza licznych przykładów, domagających się pręgierza opinji publicznej, zaczem odpowiednie czynniki wpływami swemi zdołają tam sięgnąć i porządek zaprowadzić.

Głos ten, jak i poprzedni, skierowany jest raczej w stronę rodziców, aby pilniej czuwali, mądrzej i serdeczniej interesowali się życiem swych dzieci. Powodem wyjaśnień powyższych był artykuł w nr. 96 „Kurjera Łódzkiego" p. t. „O zdrową opinję", w którym zresztą prócz powołania się na autorytet i prócz komunałów, nie mogących chyba ubiegać się o postępowość z argumentami „pseudopostępowca", autora „Krzywdy dziecka" — dążenia do zdrowej opinji zaiste nie znaleźliśmy, raczej — strusią politykę.

Wreszcie w odpowiedzi p. W., autorowi, czy autorce „Zdrowej opinji": Krytyka, z jakichkolwiek źródeł pochodząca, jest dobra, jeżeli porusza umysły i serca ludzkie i należy przedewszystkiem do umiejących patrzeć i myśleć, a jeżeli przytem umieją mówić i pisać, to tem lepiej.

Wł. G.

FIRANKI w dużym wyborze
Kilimy po cenach fabryczn.
GABARDINY po mk. 5500—
MUSZLINY wełniane drukowane po mk. 2800—
Sprzedaje **A. TETZLAFF i S-Ka**
Łódź, Piotrkowska 100, tel. 541.
158—5

Teatr i muzyka.

Niedzielny popołudniowy koncert o programie nawskroś modernistycznym świadczy o wszechstronności dyr. Br. Szulca, który pragnie zaznajomić nas ze zdobyczami na polu impresji futurystycznej. Ravel, Debussy, Strawiński — to przedstawiciele nowego kierunku w muzyce, obok których nie można przejść ze wzruszeniem ramion przy całej rezerwie wobec entuzjastów nowych prądów muzycznych. Twórczość tego typu jest zupełnie równoległą z prądami, objawiającemi się w innych gałęziach sztuki a zwłaszcza w malarstwie. Nadzwyczajne kontrapunktyczne kombinacje, jakie rozrzuca po mistrzowsku Mozart w finale symfonji „Jupiter", były niewątpliwie dla przyzwyczajonego do słodkich berżeretek słuchacza z 18 wieku ową niezrozumiałą „muzyką przyszłości", jaką my dziś zwykliśmy nazywać to wszystko, co leży po za sferą naszych słuchowych przyjemności. Powyżej przytoczeni impresjoniści mają w swej twórczości po za chorobliwem dążeniem do dziwactw krzykliwych (Strawiński — Ognie bengalskie) objawienia piękna, a dzieła ich imponują mnogością niezwykłych harmonji i soczystą barwą kolorytu orkiestrowego. Nie można tego powiedzieć o Holście, którego suita orjentalna mieni się od reeminiscencji (Rimski, Dvorak) i o którym można się wyrazić słowami jednego francuskiego krytyka: „il travaille extrêmement bien avec des idèes, qu'il n'a pas". W koncercie wystąpiła pani Korwin-Szymanowska, której piękny głos iskrzył się srebrną nitką na misternej kanwie Ravela (Scheherezada).

F. Hal.

Czy YMCA jest instytucją protestancką?

Wobec rozpowszechniania przez pewną część prasy z palca wyssanych wieści o rzekomym protestanckim charakterze tej filantropijnej instytucji w Ameryce, warto podać wyciąg z raportu sporządzonego przez władze rzymsko-katolickiego kościoła, zawierającego wykaz prac społecznych, w których biorą udział katolicy.

„YMCA w Nowym Jorku liczy 15 *tysięcy starszych członków i 25 tysięcy* młodszych. Z tej liczby 46 proc. starszych i 48 proc. młodszych członków należy do kościoła katolickiego.

W pozostałych oddziałach YMCA w Stanie na 3800 starszych członków jest 25 proc., na 1000 młodszych 29 pr. katolików. Nie dostrzegamy żadnych objawów prezelityzmu".

Podpisany arcybiskup J. Hayes 452 Madison Ave. New York.

Pocałunek za miljon koron.

Niedawno temu na raucie we Wiedniu, z którego dochód był przeznaczony na fundusz biednych studentów, komitet wpadł na pomysł, i uprosił Lianę Haid, słynną artystkę filmową, aby ona dała się pocałować za uzyskaniem pewnej sumy pieniędzy na rzecz funduszu studenckiego.

Panna Haid na to zgodziła się, poczem zaczęto licytację, a wreszcie jeden z fabrykantów wiedeńskich utrzymał się przy licytacji i za złożeniem kwoty 1,070,000 koron pocałował divę filmową, którą zwykle widywał na ekranie w kinie, ale tylko w... czoło, gdyż panna Haid nie pozwoliła siebie pocałować w usta.

Z dnia na dzień.

Poezja znacjonalizowana.

Wiele opowiadają o nadzwyczajnej czci i opiece jakiemi są otaczane sztuki piękne w Bolszewji. Jednak system stosowany przy ogłaszaniu konkursów literackich musi zadziwić każdego.

W petersburskim piśmie p. n. „Wiestnik doma literatorow", z dnia 15 stycznia r. b. znajdujemy następujący:

Konkurs poetycki.

„Rosyjskie stowarzyszenie poetów (Moskwa, Twerskaia 18) ogłasza drugi konkurs poetycki.

Warunki konkursu: Forma poezji ma być sonet, rym „abba, abba, ccde de, ab". Jamb pięciostopowy z cezurą po trzecie jstopie.

Temat: „Czy nigdy się wam nie zdarzyło na szybie, pokrytej kwiatami mrozu, albo na ścianie, na którą pada przypadkowy cień jakiegoś przedmiotu, odróżnić profil twarzy ludzkiej, profil niewypowiedzianej piękności, lub niewymownie przerażający?" (Lermontow).

Ani jedno słowo z tekstu Lermontowa nie powinno być powtórzone w sonecie.

Cały utwór powinien stanowić jeden okres; kropki są wzbronione.

Utwory winny być zgłoszone bez podpisu, natomiast zaopatrzone w godło, etc...

I-a nagroda 300.000 rubli, II-a nagroda 200.000 rubli i III nagroda 100.000 rubli".

W tym samym numerze wyżej wzmiankowanego pisma znajdujemy następujące ceny artykułów spożywczych w Petersburgu:

1 funt chleba . . 150.000 rubli,
1 jajko . . . . . . 45.000 rubli.

ach.

Zdrożała
robota pomimo tego sprzedaje firma SZMECHEL i ROZNER, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160 stare zapasy wszelkiej garderoby, towarów i bielizny po dawniejszych cenach, przez obiad otwarte. 4742—4

JOZEF POPPER.

Po bitwie.

Z zapadnięciem nocy skończyła się straszna bitwa.

Na przedpole, oświetlonem jaskrawo pełnią księżyca uspakajało się; ranni wołali gasnącymi już głosami, z oddali dobiegał co pewien czas wystrzał armatni; wozy sanitarne z lekarzami i służbą pomocniczą powoli przesuwały się między szeregami zabitych i rannych, celem nakładania opatrunków i odwożenia do ambulansów.

Na całem rozległem polu bitwy nie widać było ani jednego niezgarbionego człowieka.

Nagle na przedpolu ukazała się kobieta, powoli krocząca naprzód. Nachylała się nad każdym oficerem, leżącym na trawie, podnosiła jego głowę i patrzała mu w twarz; następnie wyprostowywała się z trudnością i szła chwiejnym krokiem do następnego, aby się i temu przypatrzeć; w ten sposób, wciąż niezadowolona, odbywała swą pielgrzymkę.

Gdy już niemal godzinę trudziła się daremnie, przysiadła wycieńczona na kępce trawy, aby wypocząć i zebrać siły do dalszej wędrówki. Siedziała bez ruchu na trawie, wsłuchiwała się w skowyt rannych i martwym wzrokiem ogarniała pole bitwy.

— Gdzie też leży mój Artur? — mówiła do siebie, wybuchając płaczem i szlochaniem. W tej samej chwili poruszyło się coś, leżące w cieniu pagórka, na co kobieta dotychczas nie rzuciła wzrokiem: głowa dźwignęła się do góry wśród ciężkich westchnień i pełnia księżyca jasno oświetliła śmiertelnie rannego żołnierza.

— Arturze! — krzyknęła kobieta; przeraźliwy głos rozpaczy wydarł się z jej piersi i padła nieżywa obok swego umierającego męża.

Ale kobieta ta była w ostatnim miesiącu ciąży i z przerażenia urodziła na miejscu chłopca, który z krzykiem i płaczem przyszedł na świat.

Krzyk kobiety i płacz noworodka były czemś tak niezwykłem i wstrząsającem, że leżący w sąsiedztwie ranni, mimo bólu niesłychanego, zaczęli uważnie nadsłuchiwać.

Dźwignęli głowy i rozglądali się za miejscem, z którego rozchodził się krzyk dziecka.

Płacz noworodka, w tem miejscu, o tym czasie, a przytem nieustający ani na chwilę, powoli obudził wśród rannych, którzy byli jeszcze w stanie odczuwać cośkolwiek, prócz swego bólu tak silne wrażenie tyle ciekawości, wzruszenia i błogości, że wytężyli resztki sił, aby się zbliżyć do dziecka.

Oficerowie i żołnierze na czworakach, z mozołem i jęcząc przy każdem poruszeniu, wlekli się na to miejsce, skąd wydobywał się krzyk dziecka.

Ale gdy stojąc na kolanach, jako że nie mieli siły ustać na nogach, ujrzeli trupa matki obok dziecka, zapomnieli w zupełności o wszystkich swych cierpieniach i wybuchnęli płaczem.

Stary oficer chwycił rękę zmarłej kobiety i wycisnął na niej pocałunek, wszyscy wycierali wilgotne oczy, a oficer, wśród szlochań i dojmujących jęków otaczających go żołnierzy, zaczął słabym głosem przemawiać do klęczących:

— Towarzysze! moi biedni towarzysze! My wszyscy tutaj, wszyscy, wszyscy wiernie spełniliśmy dzisiaj nasz obowiązek! Nikt nie może nam uczynić najmniejszego zarzutu. Zabijaliśmy i ranili ludzi, a oni nie pozostawali nam dłużni. Tego wymaga nasz obowiązek na polu chwały, to jest naszem zadaniem, za nie jesteśmy w każdej chwili gotowi życie oddać w ofierze. Ale przyjrzyjcie się tej kobiecie! — przy tych słowach wszyscy zaczęli szlochać — spojrzyjcie na to biedne dziecko!... My, dajemy nasze życie, by innym życie odbierać; ale ta kobieta oddała swe życie, by nowej istocie dać byt, istnienie! Jaka potęga bije z tej matki! Któż postawi takiej matce pomnik? Kto jej poświęci napis na nagrobku? Kto wspomni o niej w książkach? Kto mówić będzie o jej bezgranicznych cierpieniach?

Po nim zaczął drżącym głosem drugi oficer:

— Umieram na polu chwały, a jednak z uczuciem głębokiego upokorzenia. Wprawdzie wszyscy spełniliśmy nasz obowiązek, może nawet było to potrzebne ojczyźnie, aby włożyć na nas ten obowiązek; ale biada nam, że nie zostaliśmy powołani do jakiegoś wyższego obowiązku!

Jak małostkowo zabiegaliśmy w czasie pokoju o stanowisko, o tytuł!

Czem jednak jesteśmy w porównaniu z taką kobietą?

Cóż znaczy wielkie, okrutne pobojowisko wobec tego wzniosłego łoża, na którem powstał nowy człowiek?

Jakże szczytny obowiązek przyjmuje od natury matka! Wie ona, że złudną jest radość, że chwilę rozkoszy okupi może śmiercią; wśród igraszek przyjmuje, ale wśród bólów wypełnia swą potężną misję!

— Ty mały człowieczku — zaczął znowu inny, który w ciągu poprzednich przemówień nie spuszczał oka z dzieciny — co masz wśród nas do czynienia? Czy dlatego tak bardzo płaczesz, że ci się wśród nas nie podoba? O, ty biedaku, i ty będziesz z czasem zmuszony czynić tak samo, jak my!

Matka twoja napewno nie myślała o tem, gdy cię na świat wydawała i niechaj błogosławi przeznaczenie, że zeszła z tego świata, zanim ujrzała cię w takim, jak nas, stanie!

A ponieważ w tym momencie siły opuściły mówcę, i nikt inny nie zabierał głosu, to jeden po drugim ujmowali prawą rękę zmarłej i całowali ją, wzruszeni i pełni hołdu.

Właśnie gdy ostatni z pośród klęczących żołnierzy całował zimną rękę, nadjechał wóz sanitarny, którego obsługa już z oddali dostrzegła klęczącą grupę i władowano na wóz zmarłą matkę wraz z dzieciątkiem.

(Tłomaczył **G. W.**).

Koniec.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
11 kwietnia 1922 r

Złudy i fakty.

Zmniejszenie kosztów produkcji.

Gdyby była możność uzgodnienia poglądów ekonomistów na poszczególne zagadnienia gospodarcze, zadania mężów stanu byłyby znakomicie ułatwione. Nie znaczy to bynajmniej, jakoby wyciągane na tej podstawie wnioski nie różniły się wtedy w swych końcowych konkluzjach.

W każdym razie ustawodawstwo regulujące dziedziny życia ekonomicznego, będące tak często nieodpowiednie, byłoby w znacznej mierze wolne od tych wad.

Jednym z największych problemów gospodarczych doby obecnej, jest rozwiązanie zagadnienia redukcji kosztów wytwórczości.

Doszliśmy do ogólnego przekonania, że teraźniejsze koszty produkcji są nieproporcjonalnie wysokie i powodują jak najcięższe wstrząśnienia w życiu gospodarczem.

Szczególniej dotkliwie odczuwają ten stan państwa o wysokiej walucie jak: St. Zjednoczone, W. Brytanja, Szwajcarja, Belgja, kraje skandynawskie, a ostatnio i Czechosłowacja, oraz zależnie od sytuacji walutowej, Polska. Siłą faktu rozwiązać musimy dylemat: czy należy zredukować obecne płace, czy też utrzymując je, zwiększyć wytwórczość?

Gdy w czasach przedwojennych klasa robotnicza czyniła potężne wysiłki w kierunku wprowadzenia 8-mio godzinnego dnia pracy, to z góry rozważała środki, któreby zapobiegły zmniejszeniu się produkcji.

Wysiłki te przedsiębrano w czasach, gdy panowała pełna wydajność sił roboczych oraz sprawnie funkcjonował aparat produkcyjny. Uważano, że intensywniejsza praca lub też zastosowanie udoskonaleń technicznych, wyrównają i nie wpłyną ujemnie na produkcję, mimo wprowadzenia skróconego czasu pracy.

Po wojnie światowej ziściły się i osiągnięte zostały te wymarzone cele. 8-mio godzinny dzień pracy stał się regułą.

Nie tylko to.

Dążenie klas roboczych do osiągnięcia wyższej stopy życiowej, szło równolegle z dążnościami skrócenia dnia pracy.

Czy mogą być bardziej sympatyczne usiłowania?

Nie podobna jednak zamykać oczu na możliwość przeprowadzenia tej akcji.

Przez zwiększenie sumy dochodu społecznego, osiągnięcie wyższej stopy życiowej dla pewnej klasy, może nastąpić jedynie w razie zmiany dotychczasowego jego ustosunkowania i rozłożenia.

Oznacza to, zwichnięcie panującej równowagi w tej dziedzinie.

Czyli innemi słowy, dążność do podwyższenia stopy życiowej, musi iść równolegle ze zwiększoną produkcją klas dążących do tego celu.

Ten ekonomiczny pewnik zapoznawany był przez polityków. — Przyniosło to niepowetowane szkody. Wszak doktryna polityczna, nie może zwalczać praw ekonomicznych, a usiłowania przeprowadzenia jej, skończyć się muszą fatalnem niepowodzeniem.

Osiągnięcie wyższej stopy życiowej miało nastąpić drogą zwiększenia zarobków, bez równoczesnego zwiększenia produkcji.

Zapoznano fakt, że koszta pracy są decydującym czynnikiem dla cen wszelkiego rodzaju artykułów. System wynagrodzeń oparty o wskaźniki utrzymania okazał się fatalnym, gdyż wytworzył sytuację bez wyjścia.

Chęć podwyższenia stopy życiowej, spowodowała wystawienie nowych żądań, które pociągnęły wzrost kosztów produkcji, gdyż wydajność pracy nie została równocześnie zwiększona.

To odbiło się na cenach rynkowych, wywołując ogólne podrożenie.

Dalsze koleje są nam wszystkim dobrze znane. Jakie lekarstwo, trzeba na to przepisać? Czy można walczyć przeciwko dążności zwiększenia „standart of life" klas pracujących?

Nie, po stokroć nie!

Tylko zwiększenie wydajności pracy, może uzdrowić położenie.

Ciekawe na ten temat są wywody w „Sozialistische Monatshefte" znanego socjalisty prof. uniwersytetu w Kolonji, d-ra Huga Lindermanna, który stoi na stanowisku niemożności zwiększenia produktywności pracy, lecz jedynie przedłużenia długości dnia roboczego, celem zredukowania kosztów produkcji.

Pisze między innemi.

„Dążąc do osiągnięcia normy 8-mio godzinnego dnia pracy, uważaliśmy za możliwe zapobiedz przytem zmniejszeniu się produkcji, za pomocą intensywniejszej pracy, wprowadzenia nowych maszyn i t. d. Nie przesądzamy sprawy, czy podczas badania tego problemu zapatrywaliśmy się zanadto stronnie na przemysł fabryczny, zaniedbując inne większe, po za tem przemysłem istniejące gałęzie pracy zarobkowej. Skoro jednak produktywność pracy nie da się obecnie podnieść przez jej intensywność, a równorzędne z nią są warunki wyżywienia i psychiczne ludności, nie dopuszczające wprost podniesienia wydajności organicznej lub psychicznej, to pozostaje nam tylko jedna alternatywa: albo przedłużyć przejściowo dzień roboczy i w ten sposób powiększyć produkcję, albo przystosować warunki życiowe do zmniejszonej produkcji, to jest stworzyć chroniczny stan głodowy.

W przemyśle fabrycznym dla osłabionego organizmu przy powolnym tempie i przy odpoczynkach, bez wątpienia łatwiej jest pracować dłużej, niż 8 godzin, aniżeli w przyśpieszonym tempie przy krótszym, nieprzerywanym czasie pracy wytrzymać 8 godzin. Zmuszeni jednak jesteśmy odnaleść drogę, prowadzącą nas do osiągnięcia zwiększonej produkcji, jeżeli pragniemy podnieść naszą stopę życiową, co winno być w całej rozciągłości wprowadzone w w czyn. Jedyną drogą do tego jest zwiększenie wydajności pracy, co może być osiągnięte jedynie przez przedłużenie czasu pracy.

Rachunek jest bardzo łatwy; dla uzyskania stopniowej poprawy warunków bytu, które — biorąc pod uwagę wielkie masy — w każdym razie nie były zbytnio wygórowane, w czasie przedwojennym niezbędny był dłuższy czas roboczy, który, w różnych gałęziach przemysłu trwał około 10 godzin, a przytem wydajność pracy klasy robotniczej nie była osłabiona. Obecnie zaś przy mocno osłabionej sile roboczej i przy zniszczeniu naszych aparatów produkcyjnych, komunikacyjnych i handlowych, ma być wystarczający znacznie krótszy dzień roboczy, przy którem oczekuje się osiągnięcia wytwórczości odpowiadającej ilościowo przedwojennej. Smiesznem jest od cudu oczekiwać rzeczy niemożliwych.

W tem położeniu znajdują się wszyscy, którzy oczekują cudu od szematycznie bez odróżnienia poszczególnych sposobów produkcji wprowadzonego 8-godzinnego dnia roboczego. W ekonomji niema cudów ani pod względem jednostek, ani jakiejkolwiek klasy lub też całego narodu. Jedynie tylko praca może stworzyś szczęście.

Mojem zdaniem, najważniejszym zadaniem klasy robotniczej i ich organizacji winna być chęć przystosowania czasu trwania pracy do ogólnych potrzeb gospodarczych oraz do potrzeb poszczególnych gałęzi przemysłu i gotowości do przedłużenia dnia roboczego bez oporu, z uzasadnioną świadomością, że tylko w ten sposób możliwy jest do osiągnięcia ratunek narodu oraz samej klasy robotniczej.

Przy obecnym systemie 8-godzinnego dnia pracy winniśmy mieć na względzie wzmocnienie chęci do intensywniej produkcji za pomocą szerokiego rozwinięcia systemu płac akordowych. Konieczność podniesienia produkcji zmusza nas pod tym względem do istotnych przeobrażeń".

Tyle socjalista prof. dr. Lindemann.

Nie wierzy nawet w możność zwiększenia wydajności drogą intensywniejszej pracy, lecz śmiało żąda przejściowego zwiększenia długości dnia roboczego.

O ile, w Polsce rozjaśnią się stosunki walutowe, nastąpić musi wyczerpujące zbadanie tego problemu, gdyż w przeciwnym razie nastąpi bezrobocie z powodu braku możności zbytu, wskutek wysokich kosztów produkcji.

Politycy sprzyjający klasie robotniczej, rozważyć muszą ten problem zimno i bezstronnie. Dobra mas robotniczych nie można poświęcać dla pustych doktrynerskich uprzedzeń.

Dr. Leszek Kirk'en.

Rynek bawełniany w Anglji.

Zapytania o przędzę i tkaniny pojawiają się z różnych stron, ale niema rezultatów takowych w postaci zamówień. Pomimo oczywistego znacznego zapotrzebowania na towary, zarówno gorszych jak lepszych gatunków, lecz po tylekrotnych zawodach, ludzie obawiają się twierdzić, że fala zwyżkowa zmieniła swój kierunek, chociaż w istocie zdają sobie sprawę z panującej w tym kierunku tendencji.

Oznaczanie cen jest połączone z trudnościami. Wiele fabryk posiada jeszcze wielkie zapasy i liczni fabrykanci okazują nadzwyczajną chęć do sprzedaży, jednakże w zasadzie zarówno przędzalnicy, jak fabrykanci są skłonni do wyczekiwania lepszych cen, niż ostatnio im ofiarowywano.

Postępowanie Indji i Chin sprawia wrażenie, jakby się oba te kraje porozumiały ze sobą w sprawie uprawiania korzystnej dla nich polityki. Są gotowe do zakupów, wszakże nie w znacznych rozmiarach przy panujących obecnie cenach.

Co się tyczy Indji — w każdym razie korzystne jest ustalenie opłat importowych na 12 miesięcy.

Bliski Wschód w danej chwili nie stanowi dobrego rynku. Przyszłość tych krajów, zajmujących trzecie miejsce w szeregu najlepszych odbiorców Lancashire, zależy od szybkiego zapanowania pokoju między Grecją a Turcją, jak również od rozwoju handlowego Egiptu pod nowemi rządami.

Pracodawcy w przemyśle bawełnianym, przędzalnicy i fabrykanci, oznajmili robotnikom, których liczba zbliża się do 500.000 o zniżce wskaźników kosztów utrzymania o 75 proc. Mimo to płace są wyższe o 145 proc. ponad przedwojenne. Innemi słowy proponują obniżkę wynoszącą 6 sh. 1 i pół d. od Ł, podczas gdy redukcja w ciągu r. 1921 wynosiła 4 sh. 5 d. od funta.

Jak poprzednio w podobnych okolicznościach, organizacje pracodawców działają wspólnie pod kierunkiem federacji przędzalników bawełny. Robotnicy zabierają się do obrony, w imię której staną do walki zjednoczeni. Nie można stąd wnioskować, że zjednoczenie się utrzyma. Interesy rozmaitych związków nie są identyczne i z rozwojem wypadków może dojść do rozdziału sił, jak bywało poprzednio.

Rynek spokojnie zapatruje się na sytuację. Jest powszechnie wiadomem, że położenie, w którem się znajdują robotnicy, nie pozwoli im przedłużać walki. Prawdopodobnie będzie obrana droga pośrednia, jak już dawniej bywało. Układy się przeciągną i nie obejdzie się bez zatargów. Możliwe jest przerwanie pracy, które jednak długo nie potrwa.

W końcu z pewnością nastąpi znaczna obniżka obecnych norm płac.

Jedną z głównych przyczyn zastoju w przemyśle bawełnianym jest drożyzna towarów. Zanim ceny będzie można zniżyć do poziomu pożądanego przez odbiorców, musi nastąpić obniżka kosztów produkcji łącznie z kosztami robocizny (e)

Sytuacja na rynku irlandzkim.

Na irlandzkim rynku płóciennym jest położenie niezdecydowane. Czynione są zakupy wyłącznie dla zaspokojenia potrzeb natychmiastowych, natomiast liczne próbne propozycje są odraczane na czas przeważnie nieokreślony z powodu panującego od paru tygodni nastroju nerwowego. Jednocześnie sytuacja w przemyśle płóciennym jest lepsza, niż przed sześciu miesiącami.

Na irlandzkim rynku lnianym sytuacja pozostaje niezmieniona.

Dostawy na zaofiarowanie są mniejsze, a ceny wykazują niewielkie zmiany, warunki zaś obecne nie zachęcają przędzalników do kupowania lnu. Nic dziwnego, że producenci lnu, którym nie zależy na gotówce, nie śpieszą się ze sprzedażą po obecnych cenach. Zdarza się nawet, że zabierają z powrotem swój len z targu, spodziewając się doczekania lepszych cen, na które z pewnością liczą.

W obecnej chwili panuje pewien niepokój, co do przyszłych zasiewów i na podstawie niektórych danych można wnioskować, że widoki nie są obiecujące. Zachowanie producentów krajowych pozwala przypuszczać, że obszary uprawne w Irlandji nie będą powiększone. Można się pocieszać tem, że dokonane będą zasiewy tylko przez doświadczonych rolników, którzy dobrze znając się na uprawie, osiągną możliwie najlepsze rezultaty. (e)

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

W dniu wczorajszym na zebraniu giełdowem tendencja dla walut i dewiz zniżkowa. Ruch niewielki.

W dziedzinie papierów dywidendowych kursy bez zmian. Tranzakcji dokonano mało.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3830 3815—3830

Czeki i wpłaty.

Belgja 32?—324.50.
Berlin 12.65—12.50—12.55
Gdańsk 12.60
Londyn 16800—17050.
Drobne dolary 3850—3750
Paryż 3 5 355.
Praga 74 50
Wiedeń 50.50—50
Szwajcarja 755.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 270.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 61.50—61.25

5 proc. oblig. m. Warszawy 300—295

Modne palta 4800-4
damskie w wielkim wyborze 32.000, 20.000, 16 000, Kostjumy 42.000, 32 000, Spódniczki szewiotowe 3.200, Bluzki kretonowe 1.500, Bluzki batystowe 2.200, Bluzki etaminowe 5.800
Szmehel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100, filja 160
przez obiad otwarte.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3750.
Bank Handl. w Warsz. 4100
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3350—3450
6-ej emisji 3200—3300.
Bank Zachodni 2100.
Bank Zj. ziem. pol. 1500
Cukier 31000.
Drzewo 1800
Węgiel 25900.
Lilpop 3775—3800.
Ostrowiec 8350—8450.
Rudzki 2515—2575.
Starachowice 6565—6325.
Borkowski 1325.
Bracia Jabłkowscy 1450—1500
Żegluga 1900—2075.
Polska nafta 2175—2100—1275.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 3800.
Franki 355.
Funty 17000.
Marki niem. 13.10.
Ruble złote 191000.
Ruble srebrne 1055
Bilon srebrny 480.

Bilans P. K. K. P. na dz. 31 marca r. b.

WARSZAWA, 8 kwietnia. (A. W.) — Zapas kruszczu podług parytetu 73,688,399,63 (więcej od ostatniego bilansu o 389,370,72), waluty zagraniczne podług parytetu 132,124,416,82 (więcej o 14,780,859,45), rachunki zagr. podług parytetu 449,213,285,94 (mniej o 114,038,680,89), — portfel wekslowy 25,4?1,?52,?61,11 (więcej o 709,529,987,45), dług skarbu państwa 282,100,000,000 (mniej 1,000,000,000), obieg banknotów 230,665,463,747 (więcej o 1,414,516,321,50). Zaznaczamy dalsze zmniejszenie się długu skarbu państwa.

Nowy piec wapienny pod Kielcami.

W maju roku bież. będzie uruchomiony piec wapienny w Sitkówce, należący do tow. akc. „Sitkówka". Produkcja obliczona na 5 wagonów dziennie, znajdzie zastosowanie do celów budowlanych i w rolnictwie.

W finansowaniu towarzystwa biorą udział: bank budowlany i bank związku ziemian.

Nowe ruble sowieckie.

Równają się one 10.000 rub. dotychczasowym.

CHARKOW, 10 kwietnia. (A. W.) Począwszy od dnia 1 maja na całym terenie Rosji i Ukrainy obowiązywać będą wyłącznie znaki pieniężne emisji 1922 r., a więc rubel równy 10.000 dotychczasowych rubli sowieckich poprzednich emisji. Od tegoż terminu również we wszystkich rozrachunkach, bilansach i budżetach zarówno w instytucjach państwowych, jak i społecznych jako jednostka monetarna używany będzie rubel emisji 1922 r. Rozporządzenie to ma na celu zmniejszenie w życiu gospodarczem zawrotnych sum które w ruchu handlowym są coraz większym hamulcem.

KUPIĘ
fotel dentystyczny i umywalkę.
Oferty do Adm „Głosu" pod „O. B 80" 117—1

„Krakus"-Sliwowica

Rutynowany Buchalter-Bilansista

ze znajomością języków, zdolny organizator, ustosunkowany między szerszą klijentelą branży ekspedycyjnej i włókienniczej pragnie zmienić posadę od zaraz. Łaskawe oferty do admin. „Głosu" sub „H I". 128—1

? CHŁOPI - St. Reymonta wkrótce na ekranie ?

Godzina 12 w południe.

Casino

Godzina 12 w południe.

PONIEDZIAŁEK, 17 kwietnia 1922 roku

Wielki świąteczny poranek

dla dzieci i młodzieży szkolnej z przezroczami znakomitego bajkopisarza

Benedykta Hertza

z współudziałem

Edwarda Żyteckiego

artysty teatru miejskiego.

ZUPEŁNIE NOWY NIEZNANY PROGRAM

Bilety są do nabycia w kasie Casina codziennie od g. 4-ej, w wielki czwartek, piątek i sobotę od 11 do 2-ej, a w dniu poranku od 10 rano. 51*4-1

Udziałowców

767—5

przyjmuje **Chrześcijański dom handlowo-towarowy Bronisław Jagoda pod firmą „Jarmark Łódzki"** do organizującej się spółki akcyjnej w celu eksportu towarów do Rosji (gdzie również posiadam oddział w Moskwie) i otwieram swych oddziałów w miastach prowincjonalnych w kraju. Firma moja obecnie robi duże obroty na rynku wewnętrznym. Dysponuję wielkim lokalem handlowym, składami i odpowiednim personelem. Możliwe ewentualne połączenie się z firmą mającą na celu eksport. Udziały mogą być wnoszone towarami, nieruchomością, majątkiem ziemskim. Również pożądani są udziałowcy ustosunkowani w przemyśle.

Bliższych szczegółów udziela „Jarmark Łódzki" Piotrkowska 44

Zapisy w dalszym ciągu jedynie od chrześcijan przyjmuje Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, Piotrkowska № 113, na rachunek Spółki Akcyjnej „Jarmark Łódzki" Deklaranci mogą wpłacać całe udziały, lub co najmniej 10 proc. od sum zadeklarowanych.

UWAGA: Jedna akcja m. p. 10.000, 10 akcji daje jeden głos



Zakłady dekarsko-blacharskie i asfaltowe

Jana Macińskiego

egz. od roku 1912.

Łódź, Senatorska № 18

(róg Słowiańskiej)

Firma wykonywa i poleca: **trwałe, szczelne pokrycia dachów** papą dachową, dachówką, blachą i t. p. **Konserwacja dachów. Roboty blacharskie,** budowlane i fabryczne. **Roboty asfaltowe** w najszerszym zakresie.

Wzorowo urządzony warsztat blacharski. Własna wytwórnia asfaltu i przetworów ze smoły kamiennej.

Na składzie stale papa dachowa, smoła i wszelkie dodatki dekarskie. 48.3—3

Kaiser i Basset,

Bytom (G.-Slązk).

Górnośląska smoła z węgla kamiennego, surowa, gazownicza, destylowana i preparowana. **Pak** (asfalt) węglowy 65—75°, **masa** sklejna i **Carbolineum. Naftalina** surowa i oczyszczona w łuskach i t. d.

Ceny ściśle według notowań na G.-Śląsku i podług oryginalnych rachunków.

Biuro sprzedaży: L. Hoberman, — Łódź, — Skwerowa 13.

4782—4

CUKIERNIA

F. GRYCENDLER

Piotrkowska nr. 62.

Poleca na nadchodzące święta wielkanocne wielki wybór pieczywa znanej dobroci, jak również duży wybór czekolady. 030—2

PIERWSZORZĘDNA CUKIERNIA

Bolesława Gostomskiego

w Łodzi

na święta poleca jako specjalność: 5145—1

TORTY, SĘKACZE, MAZURKI,

oraz **wyborowe babki biszkoptowe i drożdżowe, placki** i t. p. **Telef. 13-25.**

Ceny zniżone — konkurencyjne.

znanej i wypróbowanej dobroci, specjalnie do ciasta i użytku kuch

Masła holenderskiego

Sprzedaż hurtowa i detaliczna 153—1

R. SZAFRANOWSKI i S-ka

poleca również: **Masło duńskie** i krajowe świeże. Sery i jaja i in. artykuły spoż., hurtown znaczne ustępstwa i dostawa na miejsce.

Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. Biuro czynne od 9 r do 7 wiecz.

Salon Mód

p. f.

„Excellente"

Piotrkowska 50

powróciła

i poleca wielki wybór **letnich modeli.**

Przyjmuje od 11—2 i od 4—6. 5050—2

Olej maszynowy

Ropę naftową,

Tekturę smołowcową,

Benzynę,

w najlepszych gatunkach poleca ze składu

„ELIBOR"

Spółka Akc. Handl.-przemysłowa **„L. J. Borkowski"** w Łodzi, ul. Kilińskiego 60, telef. 173. 4853—3

„AMERPOL"

Piotrkowska Nr. 56.

KUPUJE SPRZEDAJE

PŁACI NAJLEPSZE CENY ZA

Bronzy,
Porcelanę,
Monety,
Dywany,
Gobeliny,
Obrazy
Kryształy
i tem podobne starożytności.

039—4

Likiery firmy „Wyskok"

z aeroplanem przewyższają wszystkie dotychczasowe likiery. Likiery są oryginalne bez żadnych etrów.

Żądajcie we wszystkich składach win restauracjach tylko likiery firmy — „Wyskok"

Główny skład **A. I. Chasilew,**

Łódź, Cegielniana 32.

Uwaga: Posiadamy również na składzie wielki wybór oryginalnych **win węgierskich, miodu i „pejsachówki".** 161—3

Obuwie!

Duży wybór. Rekord najnowszych fasonów. Trwałość solidnego wykonania—to moja reklama. Ceny przystępne. I. KOWALCZYK Cegielniana № 25. 5082—3

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 20 mk.)

Student udziela lekcji. Specjalność: Polski, łacina. Piotrkowska 16. m 21. 546—6—n

Student udziela lekcji Specjalność: polski—matematyka. Aleje Kościuszki 24 m. 8. 824-4-n

Student prawa ma jeszcze godziny wolne. Oferty sub „Filolog" 118—1-n

Student udziela lekcji, szybko uzupełnia braki. Specjalność: polski, matematyka. Piotrkowska 182 m. 18. 5131—1—n

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 20 mk.)

Pracowity, rzetelny woźny (szkolny) poszukuje zajęcia jako portjer fabryczny lub podobne zajęcie. Łaskawe oferty do „Głosu" pod „A. B." 4804—3—pp

Młody człowiek z 6 kl. wykształceniem i kilkoletnią praktyką biurową poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty do Głosu sub „A. G." 120—1

Zaofiarowane.

(Za wyraz 30 mk.)

Potrzebna służąca, umiejąca gotować; świadectwo pożądane. Piotrkowska № 117 m. 29. 5125—1—pz

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 35 mk.)

A. A. A. kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19. 4900—10—k

Kartofli jadalnych 35 wagonów tanio sprzedam zaraz Hotel Savoy. 124—1 k

A! Kredens, stół, krzesła, otomanę dywanową, garderobę, łóżka, szafy, gabinet, lustro sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 21. Oficyna, drugie wejście, pierwsze piętro. 110—3-k

A! Meble sprzedaje, komplety i pojedyncze gabinetowe, kryte skórą. Dzielna 5. Derejski. 4687—12—k

Bryczka nowa i wolant używany do sprzedania. Ul. Wegnera 6, przy Rzgowskiej. 5152—1—k

Chrześcijańska sprzedaż taniego obuwia przy ul. Drewnowskiej № 34, I i II piętro, w oficynie, została przeniesiona całkowicie na ul. Zgierską № 37. Ceny do świąt następujące: żółte męsk. i damskie 6,000.—, czarne męsk. i damsk. 5800.— mk. pantofle od 4,500.— mk. do 5,000 — mk, dziecinne od 2,500.— do 4,000.— mk. Z pow. Błażejczyk, Gordon i S-ka, Łódź, ul. Zgierska 37. Uwaga! Co trzy dni nadchodzi świeży transport. 4762—5

Do sprzedania sklep po Stowarzyszeniu Spożywczem „Spójnia" Franciszkańska 29 m. 49. Dowiedzieć się można R. Grzęba. 147-1-k

Kupię parę walców młynarskich. Oferty w „Głosie Polskim" dla „Z. G." 5072—3—k

Młyn motorowy 10 mórg ziemi w pow. łowickim do sprzedania. Wiadomość ul. Sienkiewicza 56. Drynkowski. Pośrednicy wykluczeni. 132 5 k

Młyn elektryczny duży, fabryczny budynek blizko Łodzi do sprzedania. Wiadomość ul. Sienkiewicza 56, Drynkowski. Pośrednicy wykluczeni. 133—3-k

Pianino prawie nowe sprzedam. Zakątna 21, front, III piętro, prawo. 5024—5—k

Pianino zagraniczne sprzedam. Długa 67, front, I piętro, na prawo. 5005—5—k

Pianino używane w dobrym stanie sprzedam za 500,000 m. p. Piotrkowska 44, mieszkanie B. Jagody. 5070—2—k

Rower z wolnem kołem, mało używany sprzedam. Franciszkańska 38 miesz. 26. 127—1-k

Sklep z mieszkaniem do odstąpienia. Wiadomość u fryzjera Konstantynowska 80. 114-1-k

Sprzedam z powodu wyjazdu dom murowany frontowy i oficynę, 52 mieszkania przy ul. Kątnej 54. Dowiedzieć się można u właściciela. 108—1-k

Sprzedam garnitur mebli tanio byle zaraz. Zawadzka № 4, m. 43, III piętro, front. 49 2-k

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 30 mk.)

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199, m. 14. 4950—15—d

Akuszerka B. Kozakiewicz Cegielniana № 8. Masaże. 60—0

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 4832—10-d

NEO FOSFATYNA GALENA stosowana w dziecięcym szpitalu Św. Ludwika w Krakowie dała b. dobre rezultaty. Do nabycia w aptekach. 2171—10—d

Przybłąkał się pies rasy doberman. Odebrać można za zwrotem kosztów ul. Srebrzyńska 49. 109—1 d

Poszukuję wspólnika z niewielkim kapitałem do urządzenia zakładu fryzjerskiego przy ul. Piotrkowskiej. Łaskawe oferty składać do Głosu pod „Rezura" 121—1-d

Skolimów. Pensjonat Wilderszalowej. Warszawa, Sienna 17 — 8. 976-3-d

Interesy handlowe.

(Za wyraz 35 mk.)

Dla przemysłowców zaraz do sprzedania zakład ekspedycyjny z magazynami, z domem mieszkalnym, z wszelkiemi wygodami na bardzo dogodnych warunkach Biuro pośrednicze „Fortuna" Łódź, Wólczańska № 165. 791—4-h

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 20 mk.)

Bergman Juljan, uczeń gimn. im. Skorupki, zgubił matrykułę. 157-1-z

Jadąc koleją z Warszawy do Łodzi dnia 31 marca wieczorem zgubiłem portfel z dokumentami: tymczasowy dowód osobisty, matrykułę studencką L. 3663 i zaświadczenie wojskowe. Uczciwy znalazca zechce przesłać dokumenty na ul. Aleje 1 maja № 12 w Łodzi za wynagrodzeniem. 100-2-z

Jakubowicz Józef zgubił kartę powołania rocz. 1901. 049—3—z

Jakubowicz Dawid zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 5076-3-z

Kołodziejczyk Stanisław zgubił kartę demobilizacyjną 1898 r. 076-3-z

Makowski Piotr, Antonina i Magdalena zgubili dowody osobiste, wyd. w gminie Będków pow. brzezińskiego. 148—3-z

Piotrkowski Jakób zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 5086 3-z

Rozentalówna Dora zgubiła matrykułę, wyd ze szkoły p. Aba. 25-1-1

Trilling Naum zgubił paszport niem. wyd. w Łodzi. 127—3-z

Wajo Hanna zgubiła paszport niemiecki, wyd w Łodzi. 5137—3—z

Zimnawoda Juljan zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 116—3-z

Zgubiono legitymację służbową na imię Klary Rozynówny. Łaskawie zwrócić Dzielna 42. 144—2 z

Zgubiono legitymację służbową na imię Klary Rozynówny. Łaskawie zwrócić Dzielna 42 144—2-z

Zgubiono paszport familijny na imię Abram, Szyfra, Mania, Pesa, Szaja Jakubowicz, wyd. w Łodzi. 5074—3—z

---

Świąteczne!!

Wino-Karmel

(oryginalne)

stare węgierskie, stary miód, wielki wybór likierów i wódek

hurtowo i detalicznie po cenach przystępnych.

J. M. Goldsznyt

Wschodnia 72.

5143—2

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 60.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 60 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 150 mk. w tekście 200 mk. po tekście 120 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 100 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubinowe po mk. 10.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej odnośnie. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 88. Redaktor i wydawca [illegible]